Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 18 tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 18 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 50 do 90 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 180 zł., w tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 100.

ROK III. Nr 338 (937) B CZWARTEK, 8 GRUDNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

POLSKA LUDOWA OTOCZY NAJWYŻSZĄ TROSKĄ

zdrowie swych obywateli — ludzi pracy

Przemówienie Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

na otwarciu roku szkolnego w Śląskiej Akademii Lekarskiej

Podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego w Śląskiej Akademii Lekarskiej w Zabrzu w dn. 4 b.m. (szczegóły podajemy na str. 2) Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele! Pragnę skorzystać z okazji, aby przekazać profesorom i studentom uczelni im. Ludwika Waryńskiego — Akademii Lekarskiej na Śląsku serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu Rządu Polskiego.

Pragnę również podziękować gorąco organizatorom tej uczelni za ich dotychczasowy wysiłek w okresie najtrudniejszym, w okresie powstawania uczelni.

Otwarcie Akademii Lekarskiej w sercu Śląskiego Zagłębia Węglowego jest ważnym wydarzeniem z trzech punktów widzenia.

Powstanie Akademii — zdobyczą górników

1 Jest to poważne osiągnięcie polityczne, ponieważ Akademia Lekarska powstała właśnie w ośrodku wybitnie robotniczym. W najważniejszym rejonie przemysłowym, gdzie z natury rzeczy otoczona będzie jak najżywszym zainteresowaniem klasy robotniczej.

Powstanie placówki naukowej tego typu w okręgu górniczym, w ośrodku wybitnie proletariackim, dokąd uczelnie wyższe z reguły przedtem nie docierały, jest jeszcze jednym świadectwem GŁĘBOKICH PRZEMIAN SPOŁECZNO - POLITYCZNYCH, jakie się w Polsce dokonywają. Wyrazem tych przemian jest m. in. i ten fakt, że studentami uczelni wyższych stają się dzisiaj w coraz większej liczbie dzieci proletariatu.

Akademia Lekarska powstała w Zagłębiu Górniczym m. in. dlatego, aby synowie i córki górników mieli ułatwione w niej studia bez konieczności odrywania się od swych rodzin. Powstała ona również tutaj i dlatego, aby jej absolwenci mogli potem służyć zdobytą wiedzą proletariatowi śląskiemu.

Dlatego też dobrze się składa, że uroczystość otwarcia roku akademickiego zbiega się z tradycyjnym Świętem Polskiego Górnika, przypominając tym samym, że powstanie Akademii jest zdobyczą górników, że to ich Akademia, w której kształcić się będą ich dzieci, aby bronić ich zdrowia.

Kadry decydują o wszystkim

2 Śląska Akademia Lekarska jest poważnym osiągnięciem z punktu widzenia walki o zdrowie. Będzie ona przygotowywała i kształciła kadry nowych lekarzy, których w Polsce wiele potrzeba.

TROSKA O ZDROWIE MAS PRACUJĄCYCH TO JEDNO Z WAŻNIEJSZYCH ZADAŃ WŁADZY LUDOWEJ, która jest wyrazicielką interesów i potrzeb mas ludowych.

Rządy przedwrześniowe, jako rządy kapitalistów i obszarników mało dbały o zdrowie ludzi pracujących. Lecznictwo w Polsce przedwojennej nie zahaczało prawie o wieś, a ubezpieczenia chorobowe robotników ulegały stopniowo coraz większym ograniczeniom i nie zabezpieczały również klasie robotniczej należytej pomocy w chorobie.

Polska Ludowa musi otoczyć zdrowie swych obywateli, a w pierwszym rzędzie tych, którzy ciężko pracują, najwyższą troską.

Droga do realizacji tych zadań prowadzi w pierwszym rzędzie przez stałe doskonalenie lecznictwa ubezpieczalnianego, przez stwarzanie warunków, w których człowiek pracy mógłby w całej pełni realizować przysługujące jemu i jego rodzinie prawo do leczenia. I na tym odcinku **KADRY DECYDUJĄ O WSZYSTKIM.**

Szkolenie nowych pracowników służby zdrowia na wszystkich szczeblach, a w pierwszym rzędzie kształcenie wysoko wykwalifikowanych, ofiarnych lekarzy, stanowi jedno z najpoważniejszych zadań służby zdrowia na obecnym etapie. Stąd też poczucie zadowolenia i radości z każdej powołanej do życia i działającej uczelni lekarskiej. Wam, profesorom i słuchaczom Akademii, przypada zaszczytne i ważne zadanie — tę troskę o zdrowie mas pracujących wzmacniać swą wiedzą, dać krajowi najzdolniejszych, wysoko wykształconych lekarzy.

Młodzież pragnie się uczyć

3 Śląska Akademia Lekarska jest poważnym osiągnięciem na polu szkolnictwa wyższego i ogólnego wzrostu oświaty w Polsce. Młodzież pragnie się uczyć. Mimo przeszło dwukrotnego wzrostu liczby studentów szkół wyższych w porównaniu z okresem przedwojennym, uczelnie wyższe nie są w stanie pomieścić wszystkich zgłaszających się na studia.

Każda więc nowa uczelnia wyższa jest wielkim ułatwieniem dla tych, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę—a pragnie tego przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska, której dawny ustrój nie stwarzał warunków i możliwości kształcenia się. Młodzież polska a zwłaszcza młodzież śląska, nie wątpliwie cieszy się z istnienia waszej Akademii Lekarskiej. Powitał ją z zadowoleniem lud pracujący Górnego Śląska i całe społeczeństwo polskie.

Ośrodek nowoczesnej wiedzy

Młodzi Przyjaciele! Studenci Akademii, która nosi imię Ludwika Waryńskiego — tego, który pierwszy w Polsce przenosił w masy pracujące nowoczesną wiedzę społeczną, postępowy naukowy światopogląd materialistyczny.

Chciałbym zwrócić się do Was z apelem, abyście studiując trudne nauki lekarskie, nigdy nie zapominali o tym, że będziecie lekarzami narodu, który buduje nowy, lepszy ustrój społeczny — że będziecie lekarzami ludu pracującego, który buduje w Polsce socjalizm.

Nie zapominajcie nigdy w czasie swoich studiów, że działalność lekarza to wielka, odpowiedzialna i zaszczytna funkcja społeczno-polityczna, bo tylko w warunkach nowego ustroju społecznego lekarz może rzeczywiście w pełni i szeroko wypełniać swoje zadanie leczenia ludzi pracy.

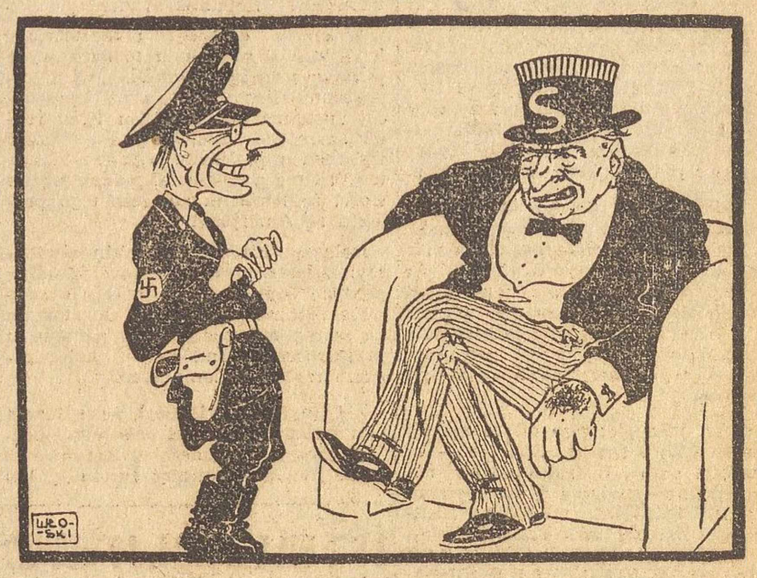
Prawdziwa, rzetelna działalność profilaktyczna, o której mówił tutaj ob. minister Zdrowia może być w pełni urzeczywistniona tylko w ustroju społecznym, który stawia sobie za zadanie troskę o zdrowie człowieka pracującego. W innym ustroju społecznym profilaktyka jest w tej czy innej mierze fikcją.

Życzę serdecznie Kierownictwu Akademii, profesorom, studentom i pracownikom pomyślnej pracy w szkoleniu tak potrzebnych krajowi kadr lekarskich.

Życzę, aby Akademia Lekarska imienia Ludwika Waryńskiego stała się cennym przybytkiem nowoczesnej wiedzy medycznej i postępowej wiedzy społecznej, ośrodkiem powiększającym wartości polskiej nauki i polskiej kultury, zdobyczą polskich mas pracujących, jedną z ważniejszych placówek w walce o zdrowie ludu pracującego.

Po ostatnich wyczynach Mocha

Z prasy: „Francuski minister spraw wewnętrznych, Moch, zastosował wobec Polaków metody, których nie powstydziłby się Himmler".



— No co! Jest pan, wuju Samie, chyba ze mnie zadowolony!

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina

Robotnicy tomaszowscy rzucają apel

szybkościowego remontu maszyn

Robotnicy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina postanowili przeprowadzić szybkościowe remonty maszyn, wzywając jednocześnie wszystkie zakłady w Polsce do podjęcia tej inicjatywy.

Przewodniczący klubu racjonalizatorów, Leszczyński, na temat nowej metody powiedział m. in.:

Nasz klub racjonalizatorów postanowił zerwać ze starymi metodami pracy i przejść do nowych, bardziej prostych, wydajniejszych i zapewniających krajowi wielkie oszczędności.

Przeanalizowaliśmy dobrze nasze możliwości. Skorzystaliśmy ze światłych rad udzielonych nam przez świat nauki na wspólnej konferencji z profesorami Politechniki Łódzkiej.

Doszliśmy do przekonania, że przeprowadzając remonty systemem szybkościowym przy nie zwiększonym wysiłku zatrudnionych, tylko dzięki racjonalnemu rozłożeniu sił technicznych, zdołamy skrócić czas remontów generalnych w naszej fabryce o 70 proc., również o 70 proc. zmniejszy się dzięki temu czas postojów maszyn przy jednoczesnym wzroście wydajności urządzeń fabrycznych, co tylko w naszej fabryce przyniesie kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności miesięcznie.

*

Zainicjowane przez robotników tomaszowskich współzawodnictwo o skróceniu czasu remontów maszyn może być zastosowane nie tylko w przemyśle włókienniczym, lecz również w wielu innych gałęziach przemysłu, a w szczególności w hutnictwie i przemyśle metalowym.

Skrócenie czasu remontów maszyn przyniesie w skali ogólnopaństwowej olbrzymie oszczędności i pozwoli zwiększyć poziom produkcji.

*

Do Generalissimusa Stalina napływają w dalszym ciągu listy i depesze od polskich robotników, chłopów i młodzieży.

Depesze takie wysłali ostatnio górnicy kopalń „Bierut" i „Żupa Solna"; robotnicy zakładów „Solvay", załoga „Pafawag" i in.

Robotnicy zakładów „Solvay" zobowiązali się objąć współzawodnictwem pracy 100 proc. załogi, do 21 bm. wykonać plan w 103,2 proc. oraz dokonać niezbędnych remontów dla usprawnienia pracy zakładów.

Załoga „Pafawag" przesyłając Generalissimusowi Józefowi Stalinowi gorące proletariackie pozdrowienia, podkreśla w swym liście:

„Zobowiązujemy się do starannego i oszczędnego gospodarowania w swoim przedsiębiorstwie, które przysporzy Państwu Ludowemu wielomilionowych oszczędności".

Ponadto robotnicy zobowiązują się zakończyć do 21 grudnia remont świetlicy na kolonii robotniczej, wykonać wyposażenia dla szkoły na tej samej kolonii, zorganizować fotowystawę z życia Józefa Stalina itd.

PZPR w pełni akceptuje

uchwały Biura Informacyjnego

Ogłoszono następującą rezolucję Biura Politycznego KC PZPR o uchwałach listopadowej Narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Biuro Polityczne KC PZPR, po wysłuchaniu sprawozdania tow. tow. BERMANA i ZAWADZKIEGO z listopadowej Narady Biura Informacyjnego Partyj Komunistycznych i Robotniczych, w pełni akceptuje i solidaryzuje się z uchwałami Biura Informacyjnego.

Uchwały Biura Informacyjnego stanowią dla naszej Partii i całego międzynarodowego ruchu robotniczego niezawodny drogowskaz w spotęgowaniu walki przeciw podżegaczom wojennym i ich agenturom: titowskiej oraz prawicowo - socjalistycznej.

W myśl uchwał Biura Informacyjnego oraz wskazań III Plenum KC PZPR wszystkie organizacje partyjne winny po dokładnym zapoznaniu się i omówieniu tych uchwał nakreślić konkretne środki i formy działalności na swym terenie w walce o zaostrzenie czujności rewolucyjnej, o pogłębienie jedności klasy robotniczej i mas ludowych w walce o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych i o utrwalenie pokoju.

Uchwały Biura Informacyjnego stanowią ogromną pomoc dla naszej Partii w mobilizacji najszerszych mas przeciw agresywnej polityce anglo-amerykańskich imperialistów, stanowią wypróbowany oręż w walce o przekształcenie ruchu obrońców pokoju w Polsce w ruch ogólnonarodowy.

Biuro Polityczne KC PZPR postanawia przeprowadzić w dniach 6—8 grudnia br. wojewódzkie aktywy partyjne poświęcone omówieniu uchwał Biura Informacyjnego oraz przeneść uchwały Biura Informacyjnego do wszystkich członków Partii i zaznajomić z tymi uchwałami najszersze masy pracujące w mieście i na wsi.

„Nie spoczniemy w pracy"

Depesze górników do Prezydenta RP

Do Prezydenta RP nadchodzą od załóg kopalń węglowych w całym kraju oraz od wybitnych górników — przodowników pracy i racjonalizatorów, depesze z podziękowaniami w związku z uchwaloną ostatnio „Kartą Górniczą".

M. in. górnicy kopalni „Pstrowski" piszą: „Przyrzekamy wytężyć wszystkie swe siły w pracy nad podniesieniem wydobycia, aby zadokumentować w ten sposób pragnienie jak najściślejszej współpracy z Rządem i Partią przy odbudowie gospodarczej naszego kraju i budowaniu w nim socjalizmu".

„Z największą radością — piszą górnicy kopalni „Andaluzja" — przyjęliśmy uchwałę Rady Ministrów o Karcie Górniczej, będącą wyrazem uznania dla mas górniczych i przejawem szczególnej troski o ich potrzeby. W dowód głębokiej wdzięczności przyrzekamy, że nie spoczniemy w pracy i w dalszym ciągu będziemy kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu".

„My górnicy — stwierdza w nadesłanej depeszy załoga kopalni „Paweł"— zbrojni prawami nadanymi nam w Karcie Górniczej, dążyć będziemy wytrwale, nie szczędząc wysiłku do podniesienia potencjału gospodarczego naszego kraju, odpierając z większą niż dotychczas mocą i czujnością wszelkie ataki podżegaczy wojennych, chcących nam przeszkodzić w marszu do socjalizmu".

Dzieci górników dziękują za troskę o ich ojców

Do ministra Górnictwa i Energetyki—R. Nieszporka nadszedł telegram, w którym klasa XI szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Rudzie Śląskiej, gdzie uczą się przeważnie dzieci górników, z okazji wydania „Karty Górniczej" zobowiązała się do wykonania 56 junakodniówek w kopalni „Walenty-Wawel".

W depeszy czytamy m. in.: „My jako dzieci górników równocześnie składamy wyrazy głębokiej wdzięczności za serdeczną opiekę nad rodzinami górników".

Proces szpiegowskiej bandy Kostowa

rozpoczął się wczoraj w Sofii

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Prasowa ogłosiła w dniu 6 bm. następujący komunikat oficjalny:

W poniedziałek 5 grudnia upłynął tygodniowy ustawowy termin, w którym oskarżeni w procesie zdradzieckiej i szpiegowskiej szajki Trajczo Kostowa mogli składać zarzuty przeciwko aktowi oskarżenia.

W dniu 6 grudnia Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej rozpatrzył te zarzuty oraz skierował wezwania do wskazanych świadków.

Proces rozpoczął się 7 bm.

Policja frankistowska

rozstrzelała 3 republikanów »dla przykładu«

PARYŻ (PAP). Z granicy hiszpańskiej nadchodzą do Paryża wiadomości o wzrastającym terrorze w Hiszpanii frankistowskiej.

Policja dokonała licznych obław na republikanów w okręgu Berga (Katalonia). 300 republikanów, przeważnie robotników, zostało aresztowanych. Obławy odbywają się pod pretekstem poszukiwania ukrytych składów broni.

Policja frankistowska, nie mogąc torturami wymusić zeznań, rozstrzelała 3 republikanów „dla przykładu". By usprawiedliwić to morderstwo, policja podziurawiła maskę samochodu, pozorując atak ze strony partyzantów.

Włókniarze

wykonali plan 3-letni

Podczas plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, ob. KUBIAK zameldował przewodniczącemu CRZZ — A. ZAWADZKIEMU w imieniu 342 tys. włókniarzy o wykonaniu 3-letniego globalnego planu produkcji wg. wartości — w dniu 6 bm. o godz. 10 rano.

*

6 bm. wykonała, 3 tygodnie przed terminem, roczny plan wydobycia węgla załoga kopalni „RYMER" w Rybnickim Zjedn. Przemysłu Węglowego.

ŻYWY SZTANDAR

O obchodu 70-lecia urodzin Stalina gotują się — poza granicami Związku Radzieckiego — setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej. Nie tylko w krajach, które już zrzuciły lub zrzucają pęta kapitalizmu. W dniu 21 grudnia ponad granicami, ponad posterunkami żandarmerii, ponad głowami magnatów finansjery—od Szanghaju po Marsylię, od Islandii do Włoch, od Malajów do Hiszpanii — jedno imię złączy klasę robotniczą, lud pracujący świata i wszystko, co w każdym narodzie jest postępowe: Stalin.

Dlaczego? Bo Stalin stał się dla setek milionów ludzi na całym globie żywym sztandarem walki z siłami wyzysku, niesprawiedliwości społecznej, ucisku narodowego i rasowego. Żywym sztandarem walki z ciemnymi siłami wojny. Żywym sztandarem socjalizmu.

Już dziś dochodzą zewsząd proste słowa prostych ludzi, mówiących różnymi językami o tym samym: o uczuciu głębokiego przywiązania, głębokiej wdzięczności dla przywódcy proletariatu światowego, dla kontynuatora dzieła wyzwolenia ludzkości, podjętego przez Marksa, Engelsa i Lenina.

PISZE do Stalina matka zadręczonego na śmierć przez hitlerowców bojownika Ruchu Oporu, Francuzka Bethinger, w liście ogłoszonym na łamach „Humanité", który tu przytaczamy w skrócie:

„Drogi Towarzyszu! Syn mój należał do słynnych francuskich „Wolnych Strzelców i Partyzantów"... Był Francuzem i komunistą. Przeszedłszy szkołę partii Maurice Thoreza, zrozumiał, że komunista powinien być internacjonalistą i patriotą, i dlatego poszedł śladami Maurice Thoreza i Jacques Duclos.

Syn mój, Jacques, został zesłany; zmarł w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w 1945 roku. Przed kilkoma tygodniami zwiedziłam miejsce męczarni Jacques'a. Zobaczyłam żołnierza radzieckiego na warcie. Chociaż rozmawialiśmy ze sobą w różnych językach, zrozumieliśmy się. Z uczuciem głębokiego wzruszenia pocałowałam żołnierza radzieckiego tak, jakbym pocałowała własnego syna. Żołnierz ten uosabiał dla mnie cały Zw. Radziecki, bez którego byłoby jeszcze więcej śmierci i który poniósł tak ciężkie ofiary, aby zdławić bestię faszystowską i przywrócić wolność uciśnionym. Mój maleńki Claude chowa jako pamiątkę po swoim bracie, który zginął za wolność, gwiazdkę, podarowaną przez tego żołnierza. Z okazji Waszego 70-lecia urodzin przysięgam, że nauczę go, by nigdy nie zapominał o tym, co zawdzięczamy Wam i Waszemu narodowi. — Wdowa Bethinger, Bondy (departament Sekwany)".

Tak myśli i czuje lud pracujący Francji, której jeden z najwybitniejszych uczonych, Fryderyk Joliot-Curie stoi na czele Komitetu uczczenia urodzin Stalina. Żadna, najsprytniejsza propaganda; żadne najperfidniejsze kłamstwa; żadne najbrudniejsze oszczerstwa nie potrafią wyrwać z serca ludzi pracy na całym świecie niezłomnego przekonania, że Stalin jest ich przyjacielem, że Stalin jest ich przewodnikiem w walce o lepsze jutro.

Zrozumienie tego faktu przekracza, rzecz jasna, zdolność rozumienia i wyobraźnię bankierów oraz ich agentów. Boli ich i gniewa nieskończenie myśl, że ludzie mówiący różnymi językami i żyjący pod różną szerokością geograficzną; ludzie, spośród których wielu pozostaje jeszcze pod ich bankierską przemocą, widzą w Stalinie nie tylko współtwórcę i przywódcę ZSRR — pierwszego w dziejach państwa robotników i chłopów, niezwyciężonego bastionu pokoju — ale i przywódcę całej postępowej ludzkości, ale i SWOJEGO PRZYWÓDCĘ!

*

LUD pracujący naszego kraju 70-lecie urodzin Stalina czci wzmożoną pracą dla Polski, podjęciem dodatkowych i wszechstronnych zobowiązań.

W ten właśnie sposób — przez pomnożenie siły i dobrobytu Polski Ludowej, będącej ważnym odcinkiem światowego frontu pokoju — złożymy najwymowniejszy dowód zrozumienia wielkości Stalina, jego roli w obronie pokoju i wielkości jego myśli rewolucyjnej, która zakłada m.in., iż najpotężniejszym orężem w walce o nowy, sprawiedliwszy kształt życia jest praca ludzka, podniesiona do najwyższej w społeczeństwie godności. Najpiękniejszy dowód zrozumienia tej prawdy składają codziennie najszersze rzesze robotników, chłopów i młodzieży słowami swych uchwał i czynem swych zobowiązań.

I tak dwaj wytapiaczę, Paweł Wolan i Leon Herko, przodownicy pracy huty „Batory", podejmując wraz z całą załogą hutników i metalowców dodatkowe zobowiązania dla uczczenia 70-lecia urodzin Stalina, oświadczyli:

„W ten sposób pragniemy wyrazić Generalissimusowi Stalinowi naszą wdzięczność za to, że niezłomnie broni sprawy pokoju światowego, przeciwko zakusom podżegaczy wojennych i nasza praca przyczynić się do wzmocnienia Polski Ludowej i światowego obozu pokoju".

I czyż nie znalazł właściwej formy uczczenia głęboko humanistycznej treści działalności Stalina Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, postanawiając z okazji 70-lecia Jego urodzin zaopatrzyć 15 świetlic w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w biblioteki 50 tomowe? Równie właściwą formę uczczenia urodzin Stalina znalazła młodzież Gdańska, która przepracowawszy w liczbie 400 osób 7.500 godzin ponadplanowych, przeznaczyła osiągnięty stąd zarobek w wysokości pół miliona zł na budowę Domu Studenta w Warszawie.

Wielotysięczna zaś załoga stoczni gdańskiej, uchwaliwszy dla uczczenia 70-lecia urodzin Stalina, wykonać ponadplanową pracę wartości 13 mil. zł, pisze w liście do przywódcy proletariatu światowego:

„...Pamiętamy Twe słowa o wskrzeszeniu Polski wolnej, silnej i niepodległej — opartej o Bałtyk, Odrę i Nysę, słowa, które jednoczyły i wiodły do boju patriotów w kraju i w szeregach Pierwszej Armii Polskiej w ZSRR, dodając im sił i wiary w zwycięstwo.

...Wiemy, że jeżeli pracujemy dziś w polskiej stoczni, my, wolni robotnicy, w polskim Gdańsku — to zawdzięczamy to Tobie.

...Żyj i kieruj długie lata na chwałę klasy robotniczej, na chwałę całej postępowej ludzkości, dla zwycięstwa pokoju na całym świecie. Długich lat życia życzą Ci nasze żony, matki naszych dzieci, które chcą dochować je do jasnych dobrych dni socjalizmu".

Do jasnych, dobrych dni socjalizmu, o który walczy wysiłkiem całego swego życia, wysiłkiem swego geniuszu Józef Stalin.

B. W.

Plenarne posiedzenie Obrońców Pokoju

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zwołuje do Warszawy 10 bm. plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W posiedzeniu wezmą udział członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju.

Polska przestrzega w ONZ
przed konsekwencjami polityki anglo-amerykańskiej
w Niemczech zachodnich

FLUSHING MEADOWS (PAP). W toku końcowej debaty na plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ nad radzieckimi propozycjami pokojowymi przemówienie wygłosił szef delegacji polskiej — amb. Stefan Wierbłowski.

Mówca poparł propozycje radzieckie, przypominając, że Zw. Radziecki od 1946 r. walczy na forum ONZ o redukcję zbrojeń, przedstawiając na każdej sesji Zgromadzenia propozycje pokojowe. Pokojowa inicjatywa Zw. Radzieckiego napotykała przez cały czas i napotyka na opozycję bloku anglo-amerykańskiego. Blok ten kontynuuje wciąż i zwiększa swe zbrojenia.

Dzisiaj mówi się już otwarcie i oficjalnie o zbrojeniu Niemiec zach., o budowie armii niemieckiej, a marszałek Montgomery oświadczył na konferencji w Nowym Jorku z przedstawicielami Wall Street, że zbrojenie Niemiec zach. jest koniecznością i że należy bezzwłocznie przygotować do tego amerykańską opinię publiczną.

Polska, jako pierwsza ofiara agresji hitlerowskiej i sąsiad Niemiec — oświadczył amb. Wierbłowski — ma pełne prawo stawiania jasno tej sprawy. **POLSKA MA PRAWO PRZESTRZEC PRZED KONSEKWENCJAMI POLITYKI ANGLO-AMERYKAŃSKIEJ PODSYCAJĄCEJ I HODUJĄCEJ NIEMIECKIE TENDENCJE REWIZJONISTYCZNE.**

Sprawa indonezyjska

NOWY JORK (PAP). Specjalna Komisja Polityczna ONZ zakończyła dyskusję na temat Indonezji. Przedmiotem dyskusji był t.zw. układ haski, zawarty między Holandią a „przedstawicielami" Republiki Indonezyjskiej.

W czasie dyskusji przedstawiciel Indii wniósł w imieniu 14 mniejszych państw, projekt rezolucji, „witającej porozumienie" haskie, oraz wyrażającej „uznanie" uczestnikom Konferencji okrągłego stołu. Cały dotychczasowy rozwój problemu indonezyjskiego w ONZ nie pozostawiał jednak wątpliwości że istotnym autorem tego projektu są Amerykanie.

Delegat radziecki **Carapkin** oświadczył, że utworzenie Stanów Zjednoczonych Indonezji ma na celu utrwalenie rozdrobnienia tego terytorium na szereg marionetkowych państw, i przywrócenie Indonezji holenderskich rządów kolonialnych.

Carapkin oświadczył, że sytuacja w Indonezji zagraża pokojowi i bezpieczeństwu. Generalne Zgromadzenie powinno powziąć rezolucję, która by położyła kres holenderskiemu panowaniu kolonialnemu na tych terenach.

Zagadnienie uchodźców

NOWY JORK (PAP). Plenum Generalnego Zgromadzenia podjęło dyskusję w sprawie uchodźców i osób przesiedlonych. Na plenum znalazły się dwa projekty rezolucji.

Projekt białoruski zaleca członkom ONZ wprowadzenie w życie rezolucji Generalnego Zgromadzenia z 12 lutego 1946 r., w której podkreślono konieczność jak najszybszego powrotu osób przesiedlonych i uchodźców do krajów ich pochodzenia. W myśl projektu Białorusi, repatriacja miałaby być zakończona w 1950 r.

Natomiast projekt rezolucji, przedłożony wspólnie przez Francję i USA, pomija sprawę powrotu uchodźców do ich rodzinnych krajów, zajmuje się natomiast kwestią utworzenia — po likwidacji IRO — specjalnego urzędu Wysokiego Komisarza do spraw uchodźców.

Zmechanizowaną większością głosów przyjęto projekt francusko - amerykański.

Fakty zdementowały »propagandę okropności«
uprawianą przez przedstawicieli ambasady USA w Warszawie
Elmer Benson o wrażeniach z wizyty w Polsce

NOWY JORK (PAP). Zakończyła się tu konferencja, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej. Uczestnicy konferencji uchwalili program pokojowy, złożony z 5 punktów, wokół którego winny koncentrować się pokojowe wysiłki postępowej części społeczeństwa amerykańskiego. Program domaga się m. in. nawiązania bezpośrednich rokowań pomiędzy USA i ZSRR celem normalizacji stosunków między obu państwami.

Konferencja zakończyła się wielkim wiecem w Madison Square Garden. Na wiecu tym przemawiali: wybitny działacz partii postępowej Elmer **Benson**, słynny pisarz Howard **Fast**, b. wiceminister sprawiedliwości USA **Rogge** i stały delegat Polski do ONZ dr. **Suchy**.

Benson podzielił się ze słuchaczami m. in. wrażeniami z pobytu w Warszawie w czasie Kongresu Str. Demokratycznego. Stwierdził on, że odbudowa ekonomiczna Polski, szybkie dźwignięcie się Warszawy, bogate życie kulturalne narodu polskiego, które miał możność zaobserwować — **ZDEMENTOWAŁY „PROPAGANDĘ OKROPNOŚCI" KTÓRĄ KARMILI GO PRZEDSTAWICIELE AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ W WARSZAWIE.**

Był to dla mnie jeszcze jeden dowód — powiedział Benson — że „żelazna kurtyna", o której mówią nasi dyplomaci, utworzona została przez nich samych w imię egoistycznych interesów monopolistów amerykańskich, pragnących żerować na strachu ludzkim.

Dr. Suchy podkreślił, że istnieje pełna możliwość współżycia i współpracy krajów o różnych systemach ekonomicznych i politycznych w interesie pokojowego rozwoju ludzkości. Współpracy tej nie da się jednak osiągnąć metodami jednostronnego dyktatu amerykańskiego.

Mimo, że mocarstwa zachodnie utrudniają porozumienie, mimo iż uprawiają politykę wyścigu zbrojeń i militaryzację Niemiec zachodnich — powiedział Suchy — narody miłujące pokój nie tracą wiary w przyszłość. Wiemy, że pokój jest pragnieniem milionów ludzi i że walcząc o pokój w ONZ przemawiamy w imieniu tych milionów.

Przeciw zimnej wojnie

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu konferencji Tow. Przyjaźni Radziecko-Amerykańskiej, poświęconej stosunkom między tymi mocarstwami, uchwalono rezolucję, która podkreśla niebezpieczny kierunek obecnej polityki zagranicznej St. Zjednoczonych oraz stwierdza, że t. zw. „zimna wojna" przeciw Zw. Radzieckiemu odbija się niekorzystnie na stosunkach USA z innymi krajami, oraz na wewnętrznej gospodarce amerykańskiej.

Nastawienie polityki USA — podkreśla rezolucja — na przyjaźń radziecko-amerykańską leży w interesie wszystkich krajów, a szczególnie narodu amerykańskiego i gospodarki St. Zjednoczonych.

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbyła się dwudniowa konferencja kierownictwa partii postępowej St. Zjednoczonych, na której opracowano program partii w związku z wyborami do Kongresu, wyznaczonymi na rok 1950.

Przyjęto rezolucję, wzywającą St. Zjednoczone do położenia kresu „zimnej wojnie" i prowadzenia polityki, zmierzającej do pokojowej współpracy ze Zw. Radzieckim.

Przyjęto również rezolucję pokojową.

Rezolucja podkreśla m. in., że nie bacząc na zaprzeczenia min. Johnsona i gen. Bradley'a — kraje uczestniczące w pakcie atlantyckim zamierzają wciągnąć do swej wojennej polityki nazistowskie, zremilitaryzowane Niemcy Zach.

Nowe władze
Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych

W drugim i trzecim dniu krajowego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych rozwinęła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

W dyskusji zwracał uwagę wysoki poziom świadomości klasowej delegatów. Wszyscy mówcy powoływali się na uchwały III Plenum KC PZPR.

Na czoło zagadnień wysuwała się sprawa czujności klasowej.

Dużo uwagi poświęcono również zagadnieniom wsi.

W skład prezydium nowych władz związkowych weszli: przewodniczący Michalski, wiceprzew. Jankowski, sekretarze Bukowski, Olesiński i Niemiec, członkowie Wojtowicz, Sowiak, Mrówczyńska i Borkowski.

Obrady
III Plenum CRZZ

6 bm. rozpoczęły się w stolicy obrady III Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W obradach udział wzięli członkowie CRZZ, przedstawiciele wszystkich Zarządów Głównych Zw. Zaw. i ORZZ oraz licznie reprezentowany centralny aktyw związkowy, Zarządów Głównych i ORZZ.

W pierwszym dniu obrad plenum wysłuchało referatu przewodniczącego CRZZ A. **Zawadzkiego** pt. „O czujność rewolucyjną i wyższy styl pracy związkowej". Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

Inauguracja roku szkolnego
Śląskiej Akademii Lekarskiej
Zobowiązanie Służby Zdrowia

4 b.m. odbyła się w Zabrzu w sali Domu Hutnika uroczysta inauguracja roku szkolnego Śląskiej Akademii Lekarskiej im. Ludwika Waryńskiego.

Na akademię przybył witany hucznymi oklaskami Prezydent RP Bolesław **Bierut** w towarzystwie premiera J. Cyrankiewicza, ministra Zdrowia dr T. **Michejdy**, przewodniczącego CRZZ A. **Zawadzkiego** i licznych gości.

Gości powitał rektor Akademii prof. **Nowakowski**, składając następnie Prezydentowi RP sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć uczelni w walce o **przygotowanie jak najlepszych kadr nowych lekarzy i zacieśnienie więzi między kształcącą się młodzieżą a klasą robotniczą.**

Wśród gorących owacji na trybunie stanął w tradycyjnym stroju górnika przodownik pracy kopalni „Pstrowski" — **J. Wójcik**, mówiąc o ścisłym zespoleniu klasy robotniczej ze studiującą młodzieżą.

„My, spod ziemi, z gorących kuźni, z szerokich hal fabrycznych — powiedział wśród rosnącego entuzjazmu — w pełni liczymy na naszą młodzież, która wyszedłszy z ludu, wróci do niego, by dlań pracować, by potem przejąć od nas, starszego pokolenia, nasze czerwone zwycięskie sztandary, ponieść je dalej, okryć nową chwałą".

Przed i po wojnie

Składając Prezydentowi RP meldunek z osiągnięć służby zdrowia w Polsce Ludowej, min. Zdrowia dr **Michejda** stwierdza m.in.:

„Zrywamy z chałupniczym systemem pomocy lekarskiej, z tym atawistycznym przeżytkiem kapitalizmu, stworzyliśmy sieć społecznych zakładów służby zdrowia, wysunęliśmy jej czołowe placówki aż do wsi i zakładów pracy. Wprowadziliśmy zasadę planowania do działalności naszej służby zdrowia. Znosimy faktyczne przywileje klas posiadających w dziedzinie lecznictwa".

Mówca zilustrował następnie wywody szeregiem cyfr, porównując stan obecny z okresem przedwojennym.

Wzrasta stale sieć szpitali i ośrodków zdrowia.

Postęp we wszystkich dziedzinach medycyny został dokonany mimo ogromnych braków w kadrach lekarskich. Ale w najbliższym czasie i tu nastąpi zasadniczy przełom. Już dziś zamiast 5 wydziałów lekarskich (r. 1938) mamy ich 9. Zamiast jednego przedwojennego wydziału stomatologicznego — istnieje ich obecnie 8.

Musimy usunąć braki

Stały wzrost liczby urodzeń, z jednoczesnym spadkiem ilości zgonów jest widomym świadectwem rezultatów pracy lekarza w Polsce Ludowej.

1 W okresie planu 6-letniego zadaniem służby zdrowia jest rozbudowa kadr fachowców z równoczesnym przekształceniem ich oblicza moralno-ideowego;

2 organizacja odpowiedniego systemu wszechstronnej opieki nad matką i dzieckiem,

3 zapewnienie klasie robotniczej nowoczesnej opieki lekarskiej.

Kończąc przemówienie min. Michejda powiedział m.in.:

Pragnę tu, w obecności Obywatela Prezydenta, zobowiązać się w imieniu naszej służby zdrowia, że będzie ona nieustępliwie i przy pomocy wszelkich możliwych środków walczyć o wyzwolenie z jarzma chorób i cierpień naszej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce. Pragnę, by profesorowie, studenci i pracownicy Akademii Lekarskiej im. Ludwika Waryńskiego, który był przywódcą pierwszej partii robotniczej w Polsce, przejęli to zobowiązanie, by w codziennej nauce i pracy gromadzili siły, które okażą się niechybnie poważną pomocą w walce o zdrowie ludzi pracy w Polsce.

Następnie przemawiał Prezydent RP. (Przemówienie podajemy na str. 1-ej)

Po zjednoczeniu stronnictw ludowych
scalanie ogniw organizacyjnych

Po zjednoczeniu stronnictw ludowych na Kongresie Zjednoczeniowym, Naczelny Komitet Wykonawczy ZSL przeprowadza obecnie scalanie ogniw organizacyjnych b. SL i b. PSL.

NKW ZSL powołał tymczasowe wojewódzkie komitety wykonawcze ZSL. Składają się one z 7—9 osób — z członków b. SL i b. PSL. Komitety te mają na celu prowadzenie działalności ZSL-u w poszczególnych województwach, do chwili wyboru władz statutowych na walnych zjazdach wojewódzkich.

Jednym z głównych obowiązków tymczasowych wojewódzkich komitetów wykonawczych, jest przygotowanie i przeprowadzanie gminnych, powiatowych i wojewódzkich statutowych zjazdów ZSL.

Kampania zjazdów rozpocznie się od Nowego Roku po dokonaniu scalenia podstawowych ogniw organizacyjnych, które przeprowadzone będzie do 31 bm.

Obecnie przeprowadza się również powoływanie tymczasowych powiatowych i grodzkich oraz gminnych komitetów wykonawczych.

Pięcioletni plan
rozwoju gospodarki narodowej Węgier

BUDAPESZT (PAP) Dzienniki węgierskie opublikowały tekst projektu ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej na okres od 1 stycznia 1950 r. do 31 grudnia 1954 r.

Projekt ustawy zaznacza na wstępie, że węgierskie masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej, komunistów i Węgierskiej Partii Pracujących, przy wszechstronnej przyjaznej pomocy Zw. Radzieckiego, walcząc przeciwko reakcji wewnętrznej i zewnętrznej — wykonały plan 3-letni na 8 miesięcy przed terminem i zakończyły odbudowę węgierskiej gospodarki narodowej.

W oparciu o wyniki planu 3-letniego Węgierska Republika Ludowa wstępuje w okresie planu 5-letniego na drogę dalszego rozwoju i przeobrażenia gospodarki narodowej.

Projekt ustawy przewiduje przyśpieszenie uprzemysłowienia Węgier, a w pierwszym rzędzie rozwój przemysłu ciężkiego i przemysłu budowy maszyn, likwidację zacofania w rolnictwie, podniesienie produkcji rolnej, dalszy wzrost stopy życiowej narodu węgierskiego, polepszenie warunków komunalnych, rozwój sieci ochrony zdrowia, zaspokojenie rosnących potrzeb kulturalnych mas pracujących, wychowanie narodu węgierskiego w duchu zasad socjalizmu i zastosowania ich w gospodarce narodowej i działalności kulturalnej, przygotowanie nowych kadr kierowniczych z szeregów robotników i chłopów, rozwój węgierskiej armii i obronności Republiki zgodnie z traktatem pokojowym, przekształcenie Węgier z kraju rolniczo-przemysłowego w państwo przemysłowo-rolnicze.

Dla realizacji tych zadań należy zainwestować w okresie 5-letnim 50,9 miliarda forintów.

W wyniku rozwoju gospodarki narodowej wartość całej produkcji przemysłowej w 1954 r. wyniesie 186,4 proc. produkcji przemysłowej r. 1949. Wartość produkcji rolnej w r. 1954 powinna osiągnąć 142,2 proc. wartości produkcji r. 1949.

Do r. 1954 poziom życiowy mas pracujących osiągnie 185 proc. w porównaniu z przeciętną przedwojenną stopą życiową.

Udział przemysłu w dochodzie narodowym wzrośnie z 49,7 proc. w 1949 r. do 58,7 proc. w r. 1954.

W okresie 5-letnim tj. począwszy od 1 stycznia 1950 r. do 31 grudnia 1954 r. zbudowane będą na Węgrzech 263 nowe zakłady przemysłowe.

Prowokacje greckich faszystów
na granicy albańskiej
dokonywane są na rozkaz bandy Tito

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że w ciągu listopada greckie wojska monarcho-faszystowskie dopuściły się 51 aktów prowokacji, naruszając granicę Albańskiej Republiki Ludowej.

Agencja albańska cytuje m. in. następujące fakty:

w dniu 19 listopada oddział żołnierzy monarcho - faszystowskich w mundurach angielskich usiłował wkroczyć na terytorium Albanii. Albańska straż graniczna otworzyła ogień, zmuszając oddział do wycofania się. 21 listopada żołnierze monarcho - faszystowscy ostrzeliwali terytorium Albanii z karabinów maszynowych w rejonie Koczowitse, koło miasta Argirocastro. Ogień trwał około 30 minut. Próby przekroczenia granicy albańskiej i ostrzeliwanie terytorium Albanii z karabinów maszynowych i moździerzy miały poza tym miejsce w dniach 2, 5, 6, 9 i 11 listopada.

Samoloty monarcho - faszystowskie przeleciały w ciągu listopada nad rejonami pogranicznymi Albanii 39 razy, m. in. w rejonach Saranda, Argirocastro, Himara i Delvina.

Albańska Agencja Telegraficzna podkreśla, że prowokacje na granicy albańskiej dokonywane są na rozkaz trockistowskiej bandy Tito, za którą kryje się zbrodnicza ręka imperialistów amerykańskich.

Rząd Albańskiej Republiki Ludowej złożył w ONZ notę w sprawie prowokacyjnych czynów greckich monarcho - faszystów i zwrócił uwagę **całego świata na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia polityka rządu ateńskiego dla pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach.**

Albańska Agencja Telegraficzna stwierdza, że naród albański nie jest odosobniony, jak mogliby sądzić imperialiści. Naród albański należy do wielkiego obozu pokoju i demokracji oraz jest sojusznikiem Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i całej postępowej ludzkości.

WIĘKSZE WYGRANE
57 LOTERII
1-szy dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 2696 5047 10777 31704 97447.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 14082.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 1163 11453 26693 36550 40839 88912.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 16106 19778 21599 26713 45498 45691 57869 68843 71414 72663 74655 79844 81999 93496 94852 98283.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 2097 3876 3898 8651 9551, 13681 21250 21807 28171 32629 34263 37581 45882 47523 47527 53215 53657 55885 56248 57712 57741 59238 64635 68839 68972 69339 73907 74435 74713 79788 80922 83519 85122 86621 87370 91602 92421 96846.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Moch i art. 61 FKK

Artykuł 61 Francuskiego Kodeksu Karnego przewiduje karę do 3 lat więzienia za ukrycie, usunięcie albo umożliwienie ucieczki osobie, poszukiwanej przez władze wymiaru sprawiedliwości.

Przestępstwo z tego artykułu popełnił — jak się okazuje — francuski minister spraw wewnętrznych Moch, deportując z Francji w znany czytelnikom skandaliczny sposób grupę 27 Polaków. Sprawa ta poruszona została przed kilku dniami na konferencji prasowej we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych z udziałem rzecznika MSZ, ministra de Beaumont.

Chodzi o to, że po aresztowaniu grupy Polaków władze francuskie ogłosiły dwa sprzeczne komunikaty. W jednym (wcześniejszym) mowa była o rzekomej sabotażowej działalności polskich organizacji we Francji. A w drugim (późniejszym), wydanym widocznie ze względu na zbyt oczywisty nonsens pierwszego komunikatu, władze francuskie powołały się na rzekome „dochodzenie z domniemania zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa".

Otóż zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku, ewentualne dochodzenie doprowadzić miałoby do postawienia oskarżonych przed sąd. Nie czekając jednak na wynik dochodzenia, Moch deportował Polaków, czyli — posługując się terminologią art. 61 FKK — „umożliwił ucieczkę osób, poszukiwanych przez władze wymiaru sprawiedliwości"...

Gdy jeden z dziennikarzy zaindagował ministra de Beaumont, jak to było możliwe, by Moch umożliwił wyjazd rzekomych „zbrodniarzy", wszyscy obecni na konferencji głośno się śmieli, a rzecznik MSZ odpowiedział, że Moch „jest człowiekiem dostatecznie przewidującym".

Tak jest. Jako człowiek przewidujący, a raczej dobrze wiedzący, że aresztowani Polacy są niewinni, Moch wolał ich deportować. Ostatecznie ma już na sumieniu większe zbrodnie, niż wykroczenie przeciw art. 61 FKK.

(G.)

ZE ŚWIATA

CZECHOSŁOWACKO-WĘGIERSKA UMOWA HANDLOWA

BUDAPESZT. Podpisano czechosłowacko-węgierską umowę handlową na r. 1950. Umowa ta znacznie rozszerza zakres stosunków handlowych między obu krajami, przyczyniając się do pogłębienia łączącej je przyjaźni.

STRAJK GÓRNIKÓW AMERYKAŃSKICH

NOWY JORK. 30 listopada o północy wznowiony został w St. Zjednoczonych strajk 400 tysięcy górników kopalni węgla brunatnego. Ogólnokrajowy związek zawodowy górników zalecił, by wszyscy strajkujący górnicy przystąpili do pracy 5 grudnia i następnie pracowali trzy dni w tygodniu: poniedziałek, wtorek i środę.

STRAJK POWSZECHNY WŁOSKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

RZYM. Na dzień 10 bm. ogłoszono 24-godz. strajk powszechny pracowników państwowych z wyjątkiem kolei. Udział w strajku, proklamowanym przez Konfederację Pracy, zapowiedziały również obie rozłamowe organizacje związkowe: chrześcijańsko-demokratyczna i saragatowsko-republikańska oraz autonomiczne związki zawodowe pracowników szkół.

NA INTERWENCJE ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ

ATENY. Pod naciskiem postępowej opinii publicznej świata król Paweł zamienił na dożywotnie więzienie karę śmierci, wymierzoną Manolisowi Glezosowi, greckiemu bohaterowi narodowemu. Glezos w maju 1941 r. zerwał z Akropolu flagę hitlerowską i wywiesił na jej miejsce flagę grecką.

Rozbitki wojsk Kuomintangu
opuszczają ląd chiński

NOWY JORK (PAP). Według ostatnich doniesień korespondentów amerykańskich z Chin, poczyniono już przygotowania do ewakuacji resztek t.zw. „rządu" kuomintangowskiego z Czeng-Tu na Formozę i do przeniesienia głównej kwatery generała kuomintangowskiego Pai Czung-hsi z prowincji Kwangsi na wyspę Hainan, leżącą u południowego wybrzeża Chin.

Prasa chińska w Hong-Kongu uważa te wiadomości za wskazówkę, że siły kuomintangowskie już w najbliższym czasie opuszczą cały ląd chiński i będą próbowały stawiać opór wyłącznie z wysp Formozy i Hainan.

Wysiedlenie personelu b. konsulatu U. S. A. w Mukdenie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Mukdenu, że ludowe władze bezpieczeństwa wezwały do opuszczenia miasta w ciągu 48 godzin i następnie do wyjazdu z terytorium Chin cudzoziemskich pracowników byłego konsulatu USA w Mukdenie.

Władze działały na podstawie wyroku mukdeńskiego sądu ludowego, który w listopadzie br. skazał tych pracowników na areszt i deportację za brutalną napaść na robotnika chińskiego.

Wspólny plan pracy
polsko - czeskiej
Komisji Kulturalnej

W dniach 1—3 grudnia 1949 r. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wicemin. Oświaty ob. **H. Jabłońskiego** komisja mieszana dla realizacji umowy kulturalnej między Polską i Czechosłowacją. Delegacji czechosłowackiej przewodniczył wicemin. szkolnictwa **V. Pavlasek.**

Komisja mieszana przyjęła na posiedzeniu plenarnym **szczegółowy plan pracy na rok 1950.**

ŻYCIE SPORTOWE

Reprezentanci Związków Zawodowych
w obozie treningowym w AWF

W Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego na Bielanach rozpoczął się we wtorek, 6 bm., obóz treningowy dla 33 zawodników i zawodniczek.

Na obozie zgrupowani zostali pięściarze, piłkarze i gimnastyczki. We wtorek przybyło 7-miu bokserów: Woźniak, Kargier, Ścigała, Chychła, Cebulak, Grzelak i Jaskóła.

Z piłkarzy są już: Borucz, Barwiński, Słoma, Anioła, Suszczyk, Wieczorek, Patkolo, Baran, Świcarz i Borowiecki. Ponadto przybędą: Rybicki, Parpan, Gędłek i Cieślik.

Gimnastyczki stawiły się już wszystkie — z wyjątkiem Rakoczy i Reindlowej, które przybędą później. Wszystkie one uczestniczyły w rozegranych ostatnio mistrzostwach Polski.

Turniej szachowy
pocztowców

Zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Polsce organizuje I-szy Ogólnopolski Turniej Szachowy pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, którego otwarcie nastąpi w dniu 7 grudnia b.r. o godz. 8.30. Rozgrywki trwać będą od 7 do 11 grudnia b.r. w godzinach od 8 rano do 10 wieczorem w gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Plac Małachowskiego 2.

Marcinkowski
zdyskwalifikowany

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski rozpatrywał wniosek ŁKS „Włókniarz" o dyskwalifikację Marcinkowskiego, za niesportowy tryb życia. Zarząd ŁOZB postanowił zdyskwalifikować Marcinkowskiego na okres 3 miesięcy z zawieszeniem kary na jeden rok.

Święto sportowe
w Moskwie

W Moskwie na stadionie „Dynamo" odbyło się święto sportowe, z okazji XIII rocznicy Konstytucji Stalinowskiej. Wzięli w nim udział sportowcy wszystkich moskiewskich stowarzyszeń sportowych.

Uroczystość rozpoczęła defilada zawodników. Szczególnie entuzjastycznie byli przyjęci hokeiści CDKA — drużyna zeszłorocznego mistrza ZSRR, którzy kroczyli na czele przedstawicieli 20-tu moskiewskich stowarzyszeń sportowych.

Po defiladzie odbyły się biegi sztafetowe hokeistów oraz mecze w hokeju-bandy.

Zakończeniem uroczystości był mecz dwu popularnych drużyn moskiewskich CDKA i „Spartaka". Spotkanie to rozpoczęło mistrzostwa ZSRR w hokeju. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny CDKA 3:2, która wykazała lepsze przygotowanie techniczne i kondycyjne.

Przez sport — do zdrowia

Las i jego sprawy

Bez względu na pogodę

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Okupant nie dbał o rozumną i celową eksploatację leśną. Przeznaczał na ścięcie drzewa, rosnące w pobliżu dróg, tj. takie, których wywóz z lasu był najłatwiejszy i najtańszy. Ścinał również drzewa, rosnące na skraju głównych szlaków komunikacyjnych, obawiając się działalności partyzanckiej.

Ta rabunkowa gospodarka ogołociła z drzewostanu 44 tys. ha w Radomskiej Dyrekcji Lasów, z czego 34 tys. ha już zalesiono. Rany leśne zabliźniają sadzonki dębów, brzóz, olch, sosen itd. Wśród młodych zagajników giną wysokie pnie przedwcześnie ściętych drzew.

Odbudowują się miasta, odnawia się las. Tylko że drzewa wyrastają w znacznie wolniejszym tempie niż domy miejskie. I długo trwać jeszcze będzie, zanim las zapomni o wojennych zniszczeniach.

Lasy radomskie opasują powiat ciasnym pierścieniem na przestrzeni przeszło 5 tys. ha, a puszcza Kozienicka zajmuje ok. 20 tys. ha. Gdy w roku bieżącym uchwalono zalesić wycięty w r. 1920 poligon w Janiszewie (pow. radomski), nadleśniczy **Władysław Mikołajewski** zamyślił się głęboko.

— Zalesienie 1 ha trakcją konną wyniesie 7,5 tys. zł, a trzeba zalesić aż 120 ha. Będzie to bardzo kosztowne i trwać musi ok. 100 dni.

Sprawa zalesienia tych 120 ha nie dawała spokoju Mikołajewskiemu. Aż wreszcie z pomocą ob. **Czerneckiego**, pracownika działu szkoleniowego w TOR w Radomiu, skonstruował przy pługu motorowym specjalne urządzenie, które przy oraniu jednocześnie spulchnia ziemię.

Pług ten zaorał cały poligon w ciągu 20 dni. Koszt zalesienia wyniósł 2 tys. zł od 1 ha. Zaoszczędzono w ten sposób 876 tys. zł i skrócono czas pracy o 80 dni.

Ale ani **Władysław Mikołajewski**, ani też ob. **Czernecki nie otrzymali** dotąd premii.

Wioski leśne

Wre praca na janiszewskim poligonie. „Gęsiego" posuwają się robotnicy. W przeoraną i spulchnioną ziemię, bez trudu zagłębia się specjalny lancet. Zasadza się modrzewie, dęby, sosny.

20 osobowa ekipa robotnicza z pobliskich wiosek pracuje dwójkami. **Marian Płończak** robi „dziurę" w ziemi, a **Stanisław Tokarski** zasadza drzewko. Praca postępuje szybko naprzód. Do 1,5 tys. drzewek dziennie zasadza przodująca dwójka **Maria Towarek** i **Henryk Tomczuk.**

Nie wszędzie jednak można przygotować glebę pod zalesienie pługiem Mikołajewskiego. Pług ten nie dotrze do gąszcza puszczy Kozienickiej. Zastępuje go z musu ręczna łopata. Trud niejsza jest więc tam praca i bardziej powolna niż na otwartych przestrzeniach.

Robotnicy — to chłopi małorolni lub też bezrolni, których nie może wyżywić piaszczysta gleba. Niektórzy chłopi przesiedlili się z wiosek leśnych na zachód i ślą stamtąd listy pełne entuzjazmu. Ale większość mieszkańców wsi Augustów, Zakrzewia i innych wolą biedować na swoich piaskach.

W Augustowie i innych wioskach leśnych słabym tętnem bije praca społeczna. Przyczynia się do tego brak świetlic. Przed miejscowymi działaczami otwiera się wdzięczne pole do pracy.

Mocni ludzie

Praca w lesie trwa cały rok. Na wiosnę rozpoczyna się żywicowanie i zalesienie. W lecie odbywa się pielęgnacja lasu. Na jesieni kończy się zalesienie. A od 1 października rozpoczyna się wyrąb.

Praca w lesie jest ciężka i niebezpieczna. Szczególnie praca drwali. Gdy operuje się siekierą i piłą — o wypadek nie trudno. Idzie się do lasu bez względu na pogodę (drwale uskarżają się na brak butów gumowych). Nikogo nie odstrasza ani jesienna słota, ani też śnieg, w którym nogi zapadają się powyżej kolan.

Jeżeli drzewo przy ścinaniu grozić może uszkodzeniem sąsiada, trzeba je uprzednio ogołocić z gałęzi. Drwal wspina się wtedy na drzewo i rąbie gałęzie siekierą na wysokości 15—25 m. **Nie jest on zabezpieczony ani liną, ani pasem.**

— Nic mi nie będzie — powtarza — zresztą wszyscy tak pracują.

Zbyt mało uwagi poświęca się bezpieczeństwu pracy ludzi zatrudnionych w lesie.

Współzawodnictwo

100-letni dąb, spalony przez piorun w nadleśnictwie Zagożdżon, przeznaczony jest na ścięcie. **Stanisław Janowski** i **Bronisław Wojciechowski**, wieloletni doświadczeni drwale, fachowym okiem przyglądają się „delikwentowi". Przed pierwszym uderzeniem siekierą trzeba się zorientować, w którą stronę padnie drzewo, aby nie zniszczyło koron sąsiadów.

W ciągu trzydziestu minut potężny dąb leżał na ziemi. Jego obwód wynosił ok. 3 m. Drwale pracowali klęcząc, bez ochraniaczy na kolanach. Toteż ubranie ich niszczy się bardzo prędko. Bo drwal ścina dziennie od 15—20 drzew.

Współzawodnictwo wśród drwali stawia dopiero swoje pierwsze i bardzo powolne kroki. Tylko przy żywicowaniu drzew współzawodnictwo jest należycie postawione między poszczególnymi leśnictwami jednego nadleśnictwa.

Pierwsze miejsce przy żywicowaniu zajęli w Zagożdżonie Tadeusz GOŁĘBIOWSKI i Jan WÓJCIK, po 175 proc. A z 7 leśnictw zagożdżońskich na pierwsze miejsce wysunął się leśniczy Robert JAŹWIŃSKI.

Trójkąt zamiast wody

Praca drwala nie kończy się, gdy drzewo już leży na ziemi. Trzeba je ogołocić z gałęzi i obedrzeć z kory. Drobne odłamki kory rozpryskują się na wszystkie strony. Czasami zaprószają oczy. Trzeba pomyśleć o okularach ochronnych albo przynajmniej daszkach dla drwali. Nadleśnictwa w Radomskiej Dyrekcji Lasów jak dotąd ich nie posiadają.

Ładowanie kłód na sanie nie przedstawia specjalnych trudności. Gorzej jest z ładowaniem kłód na samochody ciężarowe. Bo waga kłody sięga do 2 tys. kg. 6—8 ludzi z trudem wielkim może ją podnieść i wrzucić do samochodu. Zdarzyć się może, że kłoda wypadnie z rąk i przygniecie nogi. W niektórych nadleśnictwach niebezpieczną pracę człowieka zastępuje specjalny dźwig. Ale nadleśnictwo „Radom" dźwigu nie posiada. Toteż leśniczy Oblasu **Józef Radwan** zastąpił dźwig wynalazkiem swojego pomysłu.

Z trzech pali zbudował on dwa trójkąty, wysokości wozu. Połączył on te trójkąty poślizgiem, po którym bez żadnego niebezpieczeństwa i w znacznie szybszym tempie wciąga się kłodę na wóz.

Pomysł Józefa Radwana jest prymitywny. Zaoszczędza się jednak dzięki niemu wiele czasu, zmniejsza się liczba zatrudnionych ludzi (zamiast 8 — 2) i nie naraża się ich na niebezpieczeństwo.

Józef Radwan dotąd nie otrzymał premii za swój pomysł. Nie dostał on również żadnej nagrody za projekt zbudowania dwóch betonowych śluz sposobem gospodarczym, co pozwoliło zaoszczędzić przeszło 2 mil. zł.

Dzik — przyjaciel

Jedziemy z nadleśniczym Zagożdżona **Janem Szwedem** szlakiem zniszczeń wojennych. W niektórych miejscach ziemia jest zryta, jakby przejechał po niej pług Mikołajewskiego.

— To świeże ślady dzika — objaśnia nadleśniczy — jest on przyjacielem lasu. Bo przygotowuje ziemię pod uprawę i niszczy chrabąszcze.

Ale za to człowiek nie zawsze jest przyjacielem lasu. Gdyby mieszkańcy Augustowa byli bardziej uświadomieni, nie krzywdziliby puszczy Kozienickiej i tak już zdewastowanej przez okupanta. Walka ze szkodnictwem leśnym nie może się ograniczać tylko do środków, administracyjnych. Wymaga również szerokiej akcji uświadamiającej wśród okolicznej ludności do której należy zmobilizować miejscowe organizacje polityczne, społeczne oraz nauczycielstwo.

Stefania Osińska

CZYTELNIK

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO - OŚWIATOWA

NA

70-LECIE

URODZIN J. W. STALINA

»STALIN«

ALBUM. Str. 120

(100 fotografii i reprodukcji zestawionych chronologicznie, dających obraz życia i działalności Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu)

»WIERSZE O STALINIE«

PRZEKŁADY Z POETÓW RADZIECKICH

Str. 80 + 2 nlb.

Aleksandrow A. PIEŚŃ O STALINIE. Pieśń na chór i fortepian. Tekst S. Ałymow.

✤

Aleksandrow A. KANTATA O STALINIE. Na chór i fortepian. Tekst M. Iniuszkin.

✤

Blanter M. PIEŚŃ O STALINIE. Na chór lub głos i fortepian. Tekst A. Surkow.

✤

Chaczaturian A. POEMAT O STALINIE. Fragment poematu symfonicznego. Na chór, głos i fortepian. Tekst Aszug Mirza.

✤

Koval M. BALLADA O MARSZAŁKU STALINIE. Na głos i fortepian. Tekst L. Oszanin.

✤

Rewucki M. PIEŚŃ O STALINIE. Na chór i fortepian. Tekst M. Rylski

✤

Kozicki F. O STALINIE, OJCU LUDU. Na chór lub głos i fortepian. Tekst G. Płotkin.

Tulikow S. DZIĘKUJEMY STALINOWI. Na chór, głos i fortepian. Tekst O. Fadiejew.

✤

Muradeli W. NAS WOLĄ SWOJĄ STALIN WIODŁ. Na chór lub głos i fortepian. Tekst A. Surkow.

✤

Majboroda P. ODA DO WIELKIEGO STALINA. Na głos i fortepian. Tekst O. Nowicki.

✤

Zacharow W. DWA SOKOŁY. Na chór i fortepian. Tekst ludowy. Oprac. M. Isakowski.

✤

Żdanow S. PIEŚŃ O STALINOWSKIM PLONIE. Na chór lub głos i fortepian. Tekst O. Juszczenko.

✤

Kabalewski D. NIECH DŹWIĘCZY PIEŚŃ. Młodzieżowa pieśń o Stalinie. Na chór lub głos i fortepian. Tekst. W. Lebiediew-Kumacz.

11 — 18 grudnia

Tydzień mobilizacji społeczeństwa do walki z analfabetyzmem

„Wszyscy na front walki z analfabetyzmem" — oto hasło „Tygodnia", który odbędzie się w okresie od 11 do 18 grudnia br. W czasie Tygodnia Walki z Analfabetyzmem przeprowadzona zostanie dodatkowa rejestracja analfabetów, a nauczyciele kursów i uczniowie, opiekunowie społeczni i organizatorzy akcji za dobrą frekwencję i systematyczną pracę zostaną wyróżnieni i premiowani.

Będą również zorganizowane spotkania absolwentów kursów początkowego nauczania z tymi, którzy dopiero się uczą, połączone z rozmowami i dyskusjami, celem zachęcenia ich do dalszej pracy. W dniach 11 i 18 grudnia odbędzie się kwesta uliczna. Powiatowe Komisje Społeczne otrzymają do rozprzedania znaczki i nalepki po 10, 20 i 50 złotych. Połowa dochodu przekazana zostanie do dyspozycji Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, a pozostałe 50 proc. — na akcję, prowadzoną w ramach poszczególnych województw.

Dla uczestników kursów, zespołów czytelniczych i świetlic wyświetlane będą w okresie Tygodnia filmy oświatowe oraz urządzane specjalne seanse kinowe, zakupione przez organizacje społeczne. W szkołach i świetlicach tematem pogadanek i odczytów winna być akcja likwidacji analfabetyzmu.

Tydzień Walki z Analfabetyzmem poinformuje społeczeństwo o rozmiarach kulturalnych zaniedbań, a jednocześnie zmobilizuje je do przyśpieszenia wykonania ustawy z dn. 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu. (bor)

Nareszcie odetchną kandydaci na inżynierów

Przy Politechnice Warszawskiej działają od 1 grudnia br. komisje weryfikacyjno-egzaminacyjne, które rozpatrują podania kandydatów, ubiegających się o tytuł inżyniera.

Każdy z kandydatów, który złożył podanie, otrzyma pisemne zawiadomienie o tym, jak podanie jego zostało załatwione.

Komisje po rozpatrzeniu załączonych do podań dokumentów zadecydują, czy kandydat otrzyma tytuł inżyniera bez egzaminu, czy też konieczny jest egzamin.

Po rozpatrzeniu złożonych dotychczas podań komisje zawieszą swoją działalność do 1 kwietnia 1950 r. (e)

Narady woj. aktywów ZSCh nad zespołową pracą chłopów

Narady wojewódzkich aktywów Związku Samopomocy Chłopskiej odbywają się w całym kraju. Omawia się przede wszystkim udział terenowych ogniw organizacyjnych Związku w pracach nad przebudową ustroju rolnego, a więc pomoc ZSCh w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, sprawę opieki nad istniejącymi spółdzielniami oraz popularyzowanie wśród mas chłopskich idei spółdzielczości produkcyjnej.

Uwaga uczestników obrad skierowana jest także na prace spółdzielczości rolniczej, grup plantatorów i hodowców oraz współzawodnictwa pracy w rolnictwie jako form zespołowego i planowego działania chłopów, które torują drogę dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Skarb w złomie i łachmanach

Niedoceniane źródło surowców i dochodów

Przed 2 tygodniami harcerze i harcerki zebrali 400 tysięcy butelek. Tak brzmiały relacje prasy stołecznej. Zaledwie wiadomość o tym dotarła do naszych Czytelników, a wnet posypały się na ten temat listy do „Życia".

Nasi Czytelnicy rzucają projekt podjęcia akcji zbierania odpadków użytkowych w skali krajowej, upatrując w tym, słusznie, nowe źródło przysporzenia społeczeństwu znacznych korzyści.

Jako pierwszy — zamieszczamy list, pisany ołówkiem, niewprawną ręką na skrawku zmiętego papieru.

Miliony tuż pod ręką

— Jestem furmanem. Wywożę gruz ze zburzonych domów. Cholera mnie bierze, jak patrzę, że razem z gruzem zwala się do dołów różne, bardzo wiele warte metale.

Tylko raz spotkałem jakiegoś starowinę, który wybierał miedź i mosiądz z cegieł. Powiedział mi on wtedy: nie opłaci się zbierać metali, gdyż dostaje się za nie tyle akurat, co kosztuje pudełko zapałek.

Trzeba temu zaradzić — Redakcjo. I to dopóki jeszcze czas. Trzeba to zrobić i dlatego, żeby później nasze dzieci nie potrzebowały rozkopywać owych dołów i szukać w nich metali, które dziś idą na marne.

Trzeba więc, Redakcjo, wziąć „na muszkę" te sprawy i strzelić a trafnie swym żywym słowem w to miejsce i w ten cel, co zwie się społeczną robotą. Za tę robotę musimy wziąć się wszyscy i zbierać a zbierać do kupy wszystkie łachy, stare garnki, blachę, żelazo, półmetale i co pod rękę się nastręczy, a co w domu już jest do luftu.

Jak się to zbierze wszystko do kupy, to wtedy najpierw sołtys, albo wójt na wsi, a dozorca domu czy rządca w mieście — zrobią z tego skład u siebie. Przedtem ludzi, co zbierali, zapiszą do premii i będziemy mieli na tym szczeblu pracę zorganizowaną.

Resztę już winny zrobić wyższe władze. A jakie władze, niech już pomyślą o tym ludzie bardziej w organizacji biegli ode mnie.

Adam Kuflowicz, Warszawa

Nawet pudełka od zapałek

Nie tylko butelki należy zbierać. Trzeba również zorganizować zbiórkę pudełek od zapałek i papierosów, różne, co cenniejsze, opakowania, papier, ba, nawet zużyte żyletki. Wszystko to w masie stanowi wielki majątek. Nie wolno go trwonić.

Jakub Witecki
Świdnica na Doln. Śląsku

Upowszechnienie zbiórki

Metale wszelkiego rodzaju, szkło, szmaty, papier, kości, stłuczki bakelitowe itp. mogą być poddawane wtórnej przeróbce. Chodzi o to, aby nie zostały one wyrzucone na śmietnik, lecz zebrane i dostarczone do najbliższej placówki Centrali Odpadków Użytkowych. Aby korzyści odniosła zarówno Centrala jak i mieszkańcy miasteczek i osiedli, trzeba poprowadzić ostrzejszą akcję propagandowo-uświadamiającą o ważności zbierania odpadków użytkowych: w pismach, plakatem, za pośrednictwem radia, komitetów blokowych itp. Również należy zobowiązać administracje domów do okresowego dostarczania odpadków do najbliższej placówki skupu. Placówek tych musiałaby być taka ilość, by nie zostały przeciążone pracą.

Posiadacz odpadków
(nazwisko i adres znane Redakcji)

Udział młodzieży

Czy nie byłoby wskazane, aby wszystkim hufcom harcerskim na terenie całego kraju powierzyć akcję zbiórki odpadków.

Również wydaje mi się słuszne — zlecenie wspomnianej akcji ZMP. Młodzież niewątpliwie wywiąże się z powierzonych jej zadań.

Nie znaczy to, że starsze pokolenie miałoby się temu przyglądać z założonymi rękami. I dla tych znajdzie się pełno roboty.

J. G. z Pruszkowa
(nazwisko i adres znane Redakcji)

*

Z przytoczonych głosów wynika, że zagadnienie odpadków użytkowych na tyle już dojrzało w łonie samego społeczeństwa, że zbiórkę można już podjąć w znacznie szerszej skali, niż to do tej pory miało miejsce.

Nie należy więc wątpić, że Centrala Odpadków Użytkowych rozszerzy zakres działania na tym polu, obejmując swym zasięgiem, ku pożytkowi kraju, całą tę tak zaniedbaną dziedzinę, ku pożytkowi kraju. (Red.)

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca" ukazały się ostatnio następujące książki:

I. WARUNCJAN — Postępowy charakter nauki Miczurina. Tłumaczył J. Ostrzewski. Cena zł. 40. Str. 10.

A. MANUSEWICZ — Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a Polska. Cena zł. 50. Str. 13.

W. BILSZAJ-PILIPIENKO — Demokracja Radziecka i równouprawnienie kobiet w ZSRR. Przekład z rosyjskiego R. Omegi. Cena zł. 70. Str. 54.

M. D. KAMMARI — Socjalizm i jednostka. Z oryginału rosyjskiego tłumaczył VIL. Cena zł. 70. Str. 50.

B. A. LISKOWIEC i A. S. SONINSKI — Sąd Ludowy w ZSRR. Z rosyjskiego przeł. W. Sowa. Cena zł. 50. Str. 30.

H. S. KOSZTOJANC — Rosyjska szkoła fizjologiczna i jej rola w rozwoju nauki światowej. Tłum. N. Zwierzowa. Cena zł. 50. Str. 22.

E. A. KOROWIN — Podstawowe zasady radzieckiej polityki zagranicznej (Z cyklu „Radziecka polityką zagraniczna"). Tłum. Zieniewicz. Str. 32.

A. WYSZYŃSKI — ZSRR na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów. (Przemówienie delegata ZSRR wygłoszone na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w dn. 25 września 1948 r.). Cena zł. 50. Str. 19.

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

59

W czasie głosowania nad Deklaracją dochodzi do poważnych starć. Ranna prasa donosi rewelacyjną wiadomość o Lutrechcie, który głosował za Deklaracją potępiającą jego rząd.

Wieczorem w hotelu odwiedził Pankrata — Cebrowski. Rozmowa toczyła się wokół odbytych obrad i roli Lutrechta. Dwie godziny pozostawały do rautu.

Zaczął opowiadać o swojej przyjaźni z Lutrechtem w dawnych warszawskich latach, na uniwersytecie. Mówił powoli, półgłosem, pogrążony widać w starych wspomnieniach.

— Tylko młodość może tak silnie połączyć ze sobą dwóch ludzi — opowiadał. — Wszystko było między nami wspólne, żyliśmy jak brat z bratem. Nawet książki te same lubiliśmy najbardziej. Z polskich naprzykład „Lalkę" i „Ludzi bezdomnych", a z obcych... pamiętam burzliwe uniesienia nad Stendhalem. Lutrecht był już wtedy co prawda trochę inny niż ja, więcej w nim pokutowało jakichś zgryzot i wahań, a ja — zawsze bardziej pryncypialny i krewki. Ale po co o tym mówię? Może dlatego, że chciałbym, aby wróciły tamte czasy...

Słuchałem, nie przerywając ani słowem. Czułem jego wzruszenie. ogarniało ono i mnie. Zagadnął nagle, czy dobrze pamiętam twarz Lutrechta.

— Widzieliście? — uśmiechał się do siebie — to jest twarz rozmarzonego kaznodziei. Zwłaszcza usta...

Zamyślił się i po chwili spytał, czy nie spostrzegłem, że Lutrecht podobny jest z twarzy do prezydenta Wilsona. Ta sama szlachetność, rzekłbyś nierealność wyrazu przy stanowczo wyrzeźbionych rysach. — Wszystko w tym człowieku — powiedział — wszystko co wykracza poza ścisłe funkcje mózgu naukowca, jest tęsknotą moralną. — Znów wspomniał ich młodzieńcze czasy, kiedy to obaj tkwili pogrążeni po uszy w utopijnych socjalistach. Lutrecht podobno wyrzucał wtedy Cebrowskiemu jego skłonności ku materializmowi. Teorie materialistyczne zubożały według niego myśl ludzką, dążącą do wszechogarnięcia świata. Socjalizm posiadał dlań znaczenie jakiejś zmodernizowanej sekty protestanckiej. Podobno już wówczas o to się spierali.

— Niewiele się zmienił od tamtych dni. Jest taki sam, trochę natchniony, jakby opętany pragnieniem dobra. Jego amerykanizm i fajka w zębach, to pozory. Oddałby wszystko, wraz z całym swym Bollingham Wood, ze jedną godzinę wzniosłości.

Usiłowałem przypomnieć sobie twarz Lutrechta. Może Cebrowski miał słuszność. Głębokie, szare oczy za szkłami w rogowej oprawie nie jednego mogły zastanowić. Natomiast jego ust nie udało mi się zapamiętać.

— Moralna tęsknota mózgowca — powtarzał Cebrowski. Chodząc wielkimi krokami po pokoju wyjaśniał, że Lutrecht pojmuje zło wyłącznie w sensie moralnym, po kapłańsku, i nie stara się dostrzec jego społecznych przyczyn. Tylko w takim sensie głosował za Deklaracją. Według Cebrowskiego Lutrecht na ostatniej sesji Kongresu dał się pociągnąć nie czemu innemu, lecz właśnie utopijnej koncepcji zrzeszenia uczonych strzegących bezpieczeństwa świata. Uwierzył w to, „zapaliło się w nim od tego sumienie". Postawę delegatów amerykańskich zaczął potępiać dopiero od chwili, gdy oddali głosy przeciw Deklaracji. Nie widział ich konsekwentnej gry prowadzonej od początku obrad. Po wyjściu z sali Kongresu uścisnął Cebrowskiego: — To było ładne, Ceber — powiedział — możesz na mnie liczyć jak dawniej. — Podobno te słowa mieli zanotować dziennikarze.

Cebrowski umilkł, po czym powtórzył do siebie: „Możesz na mnie liczyć jak dawniej..." Wydało mi się, że jego twarz rozjaśniła się przy tych słowach od wzruszenia. — Czy rozumiecie? — szepnął jak gdyby nieśmiało — taki jest Lutrecht. Dobry, stary przyjaciel. Genialny i niedowarzony. Nie należy na niego oddziaływać politycznie, lecz tylko moralnie. I tak właśnie robię. Kiedy z nim rozmawiam, zamiast słowa „komunizm", mówię „dobro ludzkości".

— Profesorze — powiedziałem po minucie milczenia — wybaczcie to, co teraz powiem. Znamy się przecie nie mało lat, szanuję was i podziwiam. Pamiętacie czasy wspólnej roboty w Warszawie. Niewieleśmy wtedy ze sobą gadali, ale wyznam, że często czułem się od was i głupszy i gorszy. I zawsze miałem dla was dużo głębokiej przyjaźni. Tak samo i dziś. Więc nie miejcie mi za złe, że teraz nie mogę się zgodzić na to, co mówicie. Nie mogę. Choćby dlatego, że ostatnim razem, kiedyśmy rozmawiali, tu, w tym samym pokoju, mówiliście zupełnie inaczej.

Z trudem mi przyszło wykrztusić te zdania. Nie chciałem przecież się wdzierać w dawne sprawy, jakie ich łączyły z Lutrechtem. A jednak musiałem to powiedzieć. Nie ufam metodzie, która każe zacierać właściwe znaczenie słów. Nie jesteśmy i nigdy nie byliśmy w sytuacji, w której trzeba wybierać między ideologią a moralnością. Nasza ideologia ma podstawy moralne, nasza moralność wypływa z naszych założeń ideologicznych. Ponieważ najmocniej w to wierzę, ponieważ nigdy o tym nie wątpiłem, musiałem to powiedzieć Cebrowskiemu.

— Ja bym sądził, profesorze — mówiłem — że przekonywać Lutrechta wolno tylko z jednego stanowiska: z tego, które się przyjęło za własne.

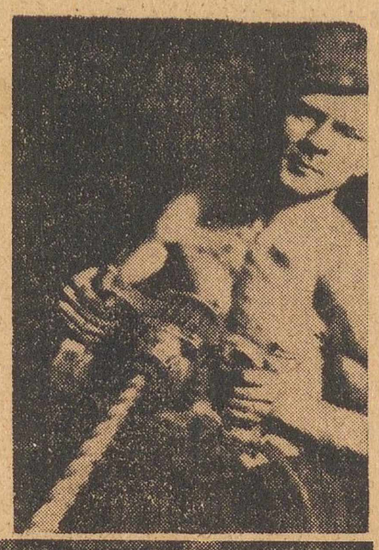
Cebrowski nic nie odpowiedział. Nie przeczył jednak; patrzył tylko na mnie trochę smutno. Domyśliłem się, że musiał doznać jakiegoś zawodu w swych pierwotnych nadziejach, związanych z Lutrechtem. Może długie lata niewidzenia powikłały między nimi stare więzy. Było mi przykro, ale mówiłem dalej.

Spytałem, czy nie sądzi, że nasza postawa moralna nie pozwala zatajać, kim jesteśmy, przed nikim i w żadnym celu. — Choćby w imię starej przyjaźni, profesorze — powiedziałem. — Cóż będzie warta zdobycz uzyskana drogą odmienną od tej, którą idziemy? I tak prędzej czy później rozsypie się w palcach. Ja bym sądził, że musimy zmieniać ludzi, aby się stali do nas podobni — a nie odwrotnie. Każda inna droga prowadzi wstecz: do celu naszych przeciwników.

Czekałem, czy mi nie przerwie. Ale on się nie odzywał. Przedstawiłem więc do końca swój pogląd.

(D. c. n.)

Dzień pracy w kopalni



Rębacz Karol Bombelka, wierci otwory do ładunków. Za chwilę nastąpi wybuch. U dołu: cała brygada ładuje następnie węgiel, który po rynnie przesuwa się na taśmę zbiorczą, a stamtąd — do wagoników. (Do reportażu poniżej).



LISTY Z PRAGI

NA DRODZE DO SOCJALIZMU

PRAGA w grudniu

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Czechosłowacja może się poszczycić dalszymi osiągnięciami w budowie gospodarstwa socjalistycznego. Zmiany, jakie zaszły w ostatnim okresie, po lutym 1948, w strukturze klasowej przemysłu, handlu a częściowo i rolnictwa czechosłowackiego, gwarantują dominującą pozycję sektorowi socjalistycznemu. **Oznaczają one poważny krok naprzód, wykluczają możliwość powrotu elementów kapitalistycznych.** — Mówił o tym ostatnio w parlamencie przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania, min. Dolansky.

„Nasz sektor społeczny — powiedział min. Dolansky — rozporządza dziś 97 procentami produkcji przemysłowej, przy czym w pozostałych przedsiębiorstwach kapitalistycznych pracuje tylu robotników, ilu zatrudnia jedna unarodowiona fabryka.

W przemyśle budowlanym udział sektora socjalistycznego wzrósł z 7 proc. przed lutym 1948 do 93 proc.

Zrewidowana reforma

W rolnictwie, dzięki reformie rolnej, przeprowadzonej natychmiast po wojnie, a następnie dzięki rewizji reformy rolnej, która nastąpiła po wypadkach lutowych, przeszło **w ręce chłopów 4.400.000 ha ziemi**, co stanowi **około jednej trzeciej całej powierzchni Czechosłowacji.**

Dekret o upaństwowieniu przedsiębiorstw przewozowych i komunikacyjnych — jest w trakcie wprowadzania w życie. W ramy zakładów państwowych włącza się 537 prywatnych przedsiębiorstw przewozowych.

Stosunkowo największe osiągnięcia są w handlu czechosłowackim, gdzie unarodowiono całkowicie przedsiębiorstwa obrotu hurtowego, będącego dotąd prawie w 90 procentach w rękach prywatnych.

32 zamiast 10.000

Zadania 10 tysięcy hurtowni prywatnych, wypełniają obecnie z powodzeniem 32 państwowe firmy handlu hurtowego. Proces unarodowienia hurtowni przeszedł bez wstrząsów w zaopatrywaniu obywateli.

Ilość placówek detalicznych sektora państwowego wzrosła w ciągu ostatnich 10 miesięcy o 100 proc. Spółdzielczość powiększyła ilość swoich punktów sprzedaży o 85 proc. Handel detaliczny prywatny obejmuje już tylko 22 proc.

Zasadnicze zmiany zaszły w eksporcie i imporcie, gdzie unarodowiono po lutym 1948 r. przeszło 1000 różnego rodzaju biur, które obejmowały dwie trzecie importu czechosłowackiego. **Funkcje 1000 prywatnych eksporterów i importerów przejęło 29 firm państwowych.**

„W tym stanie rzeczy — stwierdził min. Dolansky — mamy do czynienia z nową strukturą klasową naszego gospodarstwa".

Czechosłowacki dochód narodowy opiera się obecnie w 61,4 procentach na sektorze socjalistycznym. Sektor kapitalistyczny uczestniczy jeszcze w dochodzie narodowym Czechosłowacji w wysokości 13,6 proc. Tę część przemówienia zakończył min. Dolansky stwierdzeniem:

„Jesteśmy świadomi jednak tego, iż siła burżuazji jest większa, niż wykazane cyfry statystyczne".

Do danych powyższych można dorzucić, że według ostatnich publikacji Państwowego Urzędu Statystycznego w Pradze, produkcja przemysłowa Czechosłowacji w październiku br. **wzrosła o 36 proc.** w stosunku do okresu przedwojenngo. Produkcja rolnictwa zbliża się już do stanu z roku 1938. **Handel zagraniczny powiększył swoje obroty w porównaniu z rokiem 1946 czterokrotnie.**

Trzy lata gospodarki planowej w Czechosłowacji (tzn. rezultaty planu dwuletniego i pierwszego roku planu pięcioletniego) przyniosły zdecydowaną przewagę form socjalistycznych nad elementami kapitalistycznymi.

Andrzej Piwowarczyk

Arcydzieło tkaczek Azerbejdżanu

Olbrzymi kobierzec w darze dla Stalina

Wspaniałym sukcesem azerbejdżańskiej sztuki ludowej jest zakończenie prac przy tkaniu olbrzymiego dywanu artystycznego, wykonanego przez młode tkaczki azerbejdżańskie z Baku.

W środku dywanu wyhaftowany jest olbrzymi portret Józefa Stalina, stojącego w swoim gabinecie. Na brzegach dywanu, na tle przepięknych azerbejdżańskich ornamentów, widnieje ponad 70 obrazków-pejzaży, herbów, orderów, emblematów, portretów itd. Mistrzowsko wykonane tworzą one harmonijną kompozycję z całością dywanu. W środku dywanu znajdujemy również fragmenty bohaterskiej walki rewolucyjnej bakińskiego proletariatu pod wodzą Stalina i fragmenty rewolucyjnej działalności Józefa Stalina oraz z życia narodu azerbejdżańskiego.

Rozmiary dywanu wynoszą 70 metrów kwadratowych. Przy jego wykonaniu zużyto około 600 odcieni wełny. Ażeby uzmysłowić sobie olbrzymi trud włożony w wykonanie tego dywanu, wystarczy stwierdzić, że znajduje się w nim 35 milionów węzłów.

»Halka« w Pradze

przyjęta entuzjastycznie

Zespół operowy teatru im. Nejedlego z Ujścia nad Łabą, odznaczony II nagrodą w konkursie „Żniwo teatralne — 1949", wystąpił na scenie jednego z teatrów praskich z operą Moniuszki — „Halka".

Opera została entuzjastycznie przyjęta przez licznie zgromadzoną publiczność. Krytycy zgodnie podkreślają wysokie walory artystyczne „Halki" i stwierdzają, iż wystawienie jej w doskonałym wykonaniu umożliwiło widzom czechosłowackim poznanie jeszcze jednej dziedziny kulturalnego dorobku bratniego narodu polskiego.

Melodie emigranckie

Tito jest mądry...

Szczwani politykierzy i rozbijacze jedności wychodźstwa polskiego we Francji, po nieudanych występach Andersa, Mikołajczyka i kilku jeszcze lokalnych figur londyńsko-paryskich, wezwali na pomoc duchowieństwo. Sanacyjno-endeccy bankruci sądzili bowiem, że jeśli propaganda świecka nie ma dostępu do Polaków we Francji, to może kazanie polityczne „sprawi cud". Pobożne życzenia — jak to było zresztą do przewidzenia — nie spełniły się. Wychodźstwo polskie odsunęło się od politykierów w sutannach.

Jednakże sam fakt nowej „koncepcji" kliki emigracyjnej wart jest poznania. Nie tak dawno w północnej Francji grzmiał „biskup-generał" Gawlina, wzywając wychodźstwo pod sztandary jedności katolickiej, której heroldem jest we Francji ks. Kwaśn..

Działalność tego „męża opatrznościowego" polega na umocnieniu przerzedzających się szeregów Mikołajczykowskiego PSL w nowopowstałej organizacji tzw. Kongresie Polonii Francuskiej. Ten nowy tworek „primadonny jednego sezonu" ma na celu wciągnięcie Polaków z Francji do organizacji politycznej, której sprytni agenci i renegaci pragną nadać charakter rzekomo katolickiego, apolitycznego zjednoczenia.

Zbyt gorliwi są jednak w swej robocie propagandowej i dlatego nie zawsze udaje im się ukryć swoje prawdziwe oblicze. Ostatnio np. w piśmie „Polska Wierna", organie ks. ks. Kwaśnego i Kaszubowskiego czytamy takie „uwagi" na temat zdrajcy Tito.

„...(Tito) to człowiek umiejący wyciągać konsekwencje z tego, co widział i co słyszał".

„...(Tito) wie również, że nie należy się sprzedawać za najniższą cenę".

„Polska Wierna" dochodzi wreszcie do wniosku, że „Tito jest od nas (tzn. od kliki emigracyjnej — przyp. red.) mądrzejszy".

Należy to chyba rozumieć w ten sposób: sprzedał się co prawda, ale za wysoką cenę, więc jest mądrzejszy od nas, małych sprzedawczyków emigracyjnych, którzy za głupią sumę, wypłaconą w dolarach, uprawiamy szpiegostwo przeciw własnemu krajowi i narodowi.

Wobec takiego wniosku jest niemal pewne, że Mikołajczyk i jego pomocnicy we Francji podniosą cenę swych usług na rzecz obcego wywiadu.

Bezskutecznie! I tak więcej nie dostaną! **(gem)**

8 godzin pod ziemią

DZIEŃ GÓRNIKA

Katowice, w grudniu.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wspaniały pęk piór na czapce, czarny mundur z pelerynką, złote szamerowania i błyszczące, mosiężne guziki — oto górnik od święta. Wiele tych strojów widziało się w Katowicach, Bytomiu i Sosnowcu w czasie uroczystości „Barburki", łączących się w tym roku z ogłoszeniem „Karty Górnika", akademiami i obchodami z okazji wykonania Planu i dekoracją zasłużonych. Tego dnia odbywały się również zabawy, a górnicy pokazali, że potrafią równie dobrze tańczyć, jak wydobywać węgiel.

Obserwując rozbawionych i roztańczonych górników, przebiegających przez jaskrawo oświetlone sale, trudno było sobie wobrazić, że ich zwykły dzień pracy nie ma nic z tej beztroski, tego wesela i jasności.

Ich praca — to nieustanna walka z naturą, podstępną i groźną, walka o wydarcie ziemi jej bogactw. Górnicy, to — jak powiedział gen. Zawadzki — żołnierze frontowi, różniący się od zwykłych żołnierzy tym, że ich walka nigdy się nie kończy.

„Dzień Górnika" — i dzień górnika. Dwa dni: jeden pełen świateł i radości, drugi — pełen pyłu, łoskotu brył węgla i ciężkiej, znojnej pracy pod ziemią.

W szybie

Zmiana Karola Bombelki, jak co dnia, przychodzi do kopalni „Bobrek" na godz. 14. **Karol Bombelka**, 24-letni rębacz przodowy, **Józef Warchoł**, młodszy rębacz, **Piotr Ledwoń i Władysław Miarka** — ładowacze przebierają się w robocze ubrania, zakładają skórzane hełmy i idą do windy. Po drodze każdy z nich bierze z lampowni karbidówkę, a Bombelka poza tym ładunek materiału wybuchowego. W czwórkę wsiadają do żelaznego pudła windy, która z hurkotem opada w dół.

Szerokim korytarzem 300 metrów pod ziemią idą teraz górnicy w głąb kopalni. Ściany pokryte są szarawym nalotem, który pomieszany z wilgocią wygląda jak pleśń. To pył kamienny. Co pewien czas pokrywa się nim korytarze, aby przykryć pył węglowy, który się w nich osadza.

Pył węglowy jest bardzo niebezpieczny. Kiedy go się dużo nagromadzi, lada iskra może wywołać wybuch, dużo gorszy od wybuchu gazów.

Pył kamienny bada się starannie, czy nie zawiera krzemu, szkodliwego dla zdrowia. Dopiero wtedy można go użyć do opylania ścian.

Marsz pod ziemią

Od podszybia do przodka jest zwykle parę kilometrów. Górnicy idą długo, może godzinę. Korytarz znacznie się teraz zwęża. Biegną nim dwa tory elektrycznej kolejki, odwożącej węgiel. Druty trakcyjne wiszą tak nisko, że wydaje się, iż idąc, można o nie zaczepić głową. Z przeciwnej strony, sypiąc iskrami spod kół, nadjeżdża lokomotywa, ciągnąca długi sznur małych wagoników. Przestrzeń między ścianą a kolejką jest tak wąska, że nowicjusz przyciska się do mokrej skały, by który z wagoników go nie zaczepił. Górnicy idą jednak pewnym, spokojnym krokiem. Są przyzwyczajeni.

Boczny korytarz jest już zupełnie wąski. Bokiem biegnie taśma transportera, odwożąca bryły węgla. Koło niej przebiega szeroki rurociąg. Słychać szelest przepływającej wody z piaskiem tzw. podsadzki, którą zamula się wybrane chodniki. Górą wiszą przewody elektryczne i rury, doprowadzające sprężone powietrze. Jest gorąco i parno. W jakiejś odnodze z pluskiem pędzi strumień. To odpływa woda z podsadzki.

Słychać tylko plusk, skrzypienie rolek transportera i syk powietrza, które przeciska się przez nieszczelny przewód. Poza tym głucha cisza.

U celu — na filarze

Z przeciwnej strony wybłyskują nagle światła lampek. Schodzi pierwsza zmiana. Padają pozdrowienia „Szczęść Boże". Rębacz Bombelka zatrzymuje się i rozmawia z rębaczem z poprzedniej zmiany. Musi się dowiedzieć, ile wybrali węgla, jak obudowali filar, czy kamień w stropie jest mocny, czy rynny działają prawidłowo i jaki jest pokład: twardy czy miękki. Każdy z tych szczegółów będzie miał wpływ na to, jak sobie Bombelka zorganizuje pracę.

Oto i filar. Obszerna, wysoka na przeszło 4 metry jaskinia, podparta rzędami drewnianych stempli, stawianych co metr. Podtrzymują one masywne belki stropowe tzw. stropnice. Pomiędzy środkowymi stemplami zwiesza się na łańcuchach żelazna rynna. U jej początku — spękana, chropowata powierzchnia węgla. Stąd będzie się go wybierać.

Bombelka zrzuca marynarkę i koszulę, zostaje tylko w spodniach. Chwyta świder i długim wiertłem boruje kolejno sześć głębokich otworów. Ich rozmieszczenie, kierunek i odległość od siebie zależą od spoistości węgla, grubości pokładu i i kierunku słojów.

— Każdy rębacz ma prócz tego swój knif (sposób) — mówi Bombelka, zakładając ładunki.

Po wybuchu

Za załomem czekają teraz górnicy na wybuch. Huk jest tu inny niż na powierzchni. Głuchy i płaski, uderza tylko w twarz chlustem gorącego powietrza. Za chwilę, z łoskotem sypią się wielkie bryły. Chmura kurzu i dymu jest tak gęsta, że na razie nic w niej nie widać. Bombelka z młodszym rębaczem, Warchołem, wchodzą na zwał i kilofami strącają zwisające z góry większe kawały. Ledwoń i Miarka łopatami ładują mniejsze bryłki do rynny, która zaczyna teraz drgać i podskakiwać, przesuwając węgiel w kierunku taśmy zbiorczej. Stamtąd powędruje on do wagoników.

Pył zwolna opada. Twarze górników są czarne i tylko oczy wybłyskują z nich w świetle lampek.

Pracują szybko. Wkrótce część filaru jest już oczyszczona. Teraz trzeba budować. Stemple i stropnice są przygotowane zawczasu. Kiedy ładowacze kończą wybierać odstrzelony węgiel, Bombelka i Warchoł wbijają drewniane stemple pod stropnice. Praca to trudna i męcząca. Przeszło 4-metrowej wysokości belki trzeba ustawić pod podłożonymi uprzednio z drabiny stropnicami, dopasować i wbić siłą, by mocno podtrzymywały zwisające kamienie ze stropu.

Dzień nagrody

Te czynności powtarzają górnicy w ciągu dnia wielokrotnie. Zasadą jest — jak najwięcej węgla przy jak najmniejszej ilości strzałów. Od godz. 14 do godz. 21 muszą oni wyrobić obowiązującą normę, obudować i zabezpieczyć filar dla brygady, która przyjdzie ich zmienić.

Dają sobie z tym radę, czego dowodem jest 152 proc. normy, które zmiana Bombelki uzyskała w ubiegłym miesiącu.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wyjeżdżają górnicy na powierzchnię. Zostawiają lampki, narzędzia i ubrania, myją się pod prysznicem, przebierają. Teraz mogą iść do domu. Biorą jeszcze z kasy premię z okazji „Barburki" — po 1.000 zł. i bon na paczkę żywnościową. Czeka ich kolacja, przygotowana w domu przez żonę.

A potem — na zabawę. Mimo zmęczenia, trzeba jeszcze swoje odtańczyć. „Barburka" to przecież tradycyjne święto. W tym roku jest to święto jednak specjalnie uroczyste. Powodem tego jest uchwała rządu o „Karcie Górnika".

Bombelka i jego koledzy szczerze się cieszą. Ich „Dzień Górnika" w tym roku będzie uznaniem dla wszystkich tamtych dni, pełnych pracy i wysiłku, spędzonych pod ziemią.

Andrzej Walkiewicz.

Z KRAJU

(obsługa własna)

O NAUCZANIU DOROSŁYCH

W KATOWICACH odbyła się konferencja podinspektorów do spraw oświaty i kultury dorosłych z inspektorami kulturalno-oświatowymi ZSCh. Omówiono kluczowe zagadnienia pracy kult.-oświatowej, jak walka z analfabetyzmem, czytelnictwo, Wszechnica Radiowa, koła prelegentów, spółdzielnie produkcyjne itd.

Celem konferencji była koordynacja na szczeblu wojewódzkim i powiatowym pracy w zakresie oświaty i kultury dorosłych na wsi.

W ŚWIĘTO GÓRNIKÓW

WAŁBRZYCH. Z okazji święta górniczego w Górniczym Domu Kultury w Wałbrzychu czołowi przewodnicy pracy otrzymali książeczki oszczędnościowe. Najwyższą nagrodę, książeczkę oszczędnościową — na sumę 25 tys., otrzymał inicjator zmechanizowanych metod pracy, Stanisław Magiera.

JESZCZE JEDNA POCZEKALNIA TBS

WŁOCŁAWEK. Przy finansowej pomocy Włocławskiego Wydziału Powiatowego, Pomorskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego, oraz miejscowego społeczeństwa, Oddział Powiatowy TBS we Włocławku prowadzi przy dworcu kolejowym we Włocławku świetlicę-poczekalnię dla młodzieży szkolnej. Świetlica może obsłużyć do 600 młodzieży dziennie, w tym 400 otrzymuje posiłki po cenach zniżonych i przystępnych dla młodzieży.

NOWE DOMY DZIECKA

WROCŁAW. Z nowootwartych Domów Dziecka w Legnicy, Ząbkowicach, Zarębie Górnej, pow. Lubań, korzysta już blisko 300 dzieci. Państwowy Dom Dziecka uruchomiony w Brzeźnicy, pow. Ząbkowice, otrzymał do swej dyspozycji gospodarstwo rolne. Otwarty ostatnio Dom Dziecka „Morskie Oko" w Dusznikach jest równocześnie miejscem kuracyjnym dla dzieci.

OTWARCIE NOWEJ LINII TRAMWAJOWEJ

WROCŁAW. We Wrocławiu nastąpiło otwarcie nowej linii tramwajowej, łączącej osiedle robotnicze Oporów ze śródmieściem. Dzięki nowej linii tramwajowej ok. 1.500 ludzi pracy, zamieszkujących to osiedle, uzyskało lepsze warunki komunikacyjne.

Introligatorskie

pudełkarskie, drukarskie maszyny, liniarki, giłotyny.

»Interprint«

Warszawa Smolna 32. K 6329-1

Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich

M. Swietłow — »Bajka«

Państwowy Teatr Polski w Szczecinie

Do trzech razy sztuka! — powiedział sobie dyrektor i reżyser teatru szczecińskiego, Zb. Sawan, po czym ruszył na czele młodego zespołu do szturmu na „Bajkę" Michała Świetłowa. I szturm udał się, jeśli już nie w 100 proc., to przynajmniej w znacznej mierze. Bo też — w odróżnieniu od istnych zamachów na ten utwór poety radzieckiego, dokonanych dwukrotnie (bodaj wiosną rb.) przez teatr katowicki i warszawskie „Rozmaitości" — był to szturm wcale kunsztowny i subtelny. Sukcesu tego nie umniejsza fakt, iż teatr szczeciński miał możliwość uczenia się na grubych błędach, popełnionych w dwu poprzednich inscenizacjach. Unikać grubych błędów — to nie wszystko. Trzeba było wystrzegać się także — małych, a ponadto — z uwagi na 2 „zasłużone klapy" — nagromadzić sporo zapasów odwagi, mogła się bowiem łatwo zdarzyć... trzecia „klapa"! Ryzyko było znaczne, tym bardziej, że szczeciński Teatr Polski liczy niespełna rok istnienia, wystartował z dość przypadkowym zespołem i musiał zwalczać duże trudności techniczne.

Sztuka Swietłowa należy do gatunku baśni scenicznych, baśń to jednak specjalna, głównym bowiem rdzeniem baśniowym tego utworu jest najszczersza prawda, czerpana z rzeczywistości socjalistycznej.

Rozgraniczenia pomiędzy tradycyjnym światem fantastyki a realizmem dnia codziennego są tu bardzo delikatne i płynne. To, co w utworach Andersena, czy braci Grimmów, bywa bajką, w „Bajce" Swietłowa stanowi element rzeczywistości.



J. Szydłowska w roli Tani.

Tak np. choć wyprawa geologiczna po złoto (w głąb tajgi syberyjskiej) rozgrywa się tylko w inscenizowanym marzeniu sennym małego Szurika, przecież gdy sen się kończy, tematyka pięknego snu nie ginie na jawie. Oto nagle urzeczywistnia się marzenie senne — autentyczna, zrodzona z romantyzmu socjalistycznego, obiecująca mnóstwo wspaniałych przygód i wielkich przeżyć, jawi się perspektywa wyprawy realnej! I rozpoczyna się, niemniej atrakcyjna od sennej, bajka życia... Bajka o całkowitej osiągalności tego, co gdzie indziej—tam gdzie nie ma wielkich porywów, pasji pokonywania wszelkich zapór i trudności — trzeba uznać za nieosiągalne.

*

Realistyczne pierwiastki wyobraźni artystycznej Swietłowa, osobliwy rodzaj baśniowski utworu i ,niesłychanie trudna do uchwycenia aktorskiego, atmosfera romantyzmu socjalistycznego, którym młodzież radziecka żyje na codzień — wszystko to stanowi jeszcze dla polskich inscenizatorów i reżyserów „Bajki" zadanie nader trudne i skomplikowane.

Podstawowym walorem inscenizacji szczecińskiej jest to, iż doceniono należycie tę prawdę, że utwór baśniowy wymaga takiej oprawy, która by stanowiła naturalne dopełnienie bądź rozwinięcie, wizji poetyckiej, a nie popadła w konflikt z nią. Postulat to niełatwy do zrealizowania, grozi tu bowiem — w zależności od poczucia artystycznego i od... środków finansowych — albo „naturalistyczne" przeładowanie oprawy i przytłoczenie tekstu, albo konwencjonalne „przestylizowanie" elementów dekoracyjnych, na skutek czego oprawa staje się tak uboga, że tekst, nie znajdując w niej należytego oparcia, ulatnia się w próżnię..

Inscenizator i reżyser „Bajki" — **Zbigniew Sawan** — utrafił w sedno i osiągnął harmonię całości. Przedstawienie jest przyjemne, wyróżnia się inwencją reżyserską i dobrymi pomysłami. Jedno, co mielibyśmy do zarzucenia, to... piosenki. Słabe, a poza tym — niepotrzebnie rozbijają tok akcji, utrzymanej na ogół w świetnym tempie.

Do sukcesu walnie przyczyniły się dekoracje **W. Buśkiewicza** i **A. Sadowskiego**, zwłaszcza — b. udatne i sugestywne, choć proste, efekty świetlne. Zastrzeżenia budził tylko akt III — dekoracja piękna w rysunku i barwie, nie przypominała jednak tajgi, lecz... żaglowiec ze strzaskanym masztem.

Gra zespołu — na ogół wyrównana i poprawna. Nie ma w sztuce ról dla „gwiazd". Bohaterem głównym jest młodzież radziecka i jej zapał twórczy. Atmosferę środowiska starano się wydobyć jak najszczerzej.

A. Płaczkowski

Traktory i maszyny rolnicze
już w lutym gotowe do prac wiosennych

W warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz w warsztatach zespołowych Państwowych Gospodarstw Rolnych rozpoczęły się już remonty traktorów i maszyn rolniczych, które ruszą na pola na wiosnę r. 1950.

Przed rozpoczęciem napraw odbyły się w zespołach PGR narady produkcyjne, na których mechanicy zespołowi, traktorzyści i rzemieślnicy m. in. ustalili kolejność przekazywania traktorów do naprawy.

Warsztaty remontowe TOR będą mogły w br. wykonywać kapitalne remonty traktorów pounrrowskich i poniemieckich. Części zamienne do tych traktorów wykonywane są bowiem całkowicie w fabryce części zamiennych im. „15 grudnia".

Do dnia 31 grudnia warsztaty TOR naprawią 40 proc. ogólnej ilości traktorów przeznaczonych do remontów. W styczniu 1950 r. wyremontowane będzie dalsze 40 proc. traktorów, a pozostałe 20 proc. wyremontuje się w lutym 1950 r.

Z dniem 15 marca 1950 r. nowowyremontowane traktory i maszyny rolnicze będą gotowe do prac wiosennych.

A-52 daje przykład współpracy
klubów racjonalizatorskich z politechniką

(Telefonem z Warszawy)

Jako pierwszy z klubów racjonalizatorskich w Warszawie ścisłą współpracę z Politechniką nawiązał klub przy Zakładzie Wytwórczym Aparatury Oświetleniowej A-52. Siłą rzeczy więc rozwój współpracy pomiędzy tym klubem a Politechniką będzie przykładem dla innych klubów.

Przedstawiciele klubu przy A-52 odbyli w Politechnice dwie konferencje organizacyjne z profesorami i inżynierami Wydziału Elektrycznego. Na ostatniej konferencji wybrano łączników, którzy będą utrzymywali ścisły kontakt pomiędzy klubem a Politechniką. Ze strony A-52 łącznikiem jest sekretarz klubu Ireneusz Pietrzak, a z Wydziału Elektrycznego Politechniki prof. Konczykowski.

Ustalono, że wnioski racjonalizatorskie, których klub sam ocenić nie zdoła, będą przekazywane profesorowi Konczykowskiemu. Profesor skieruje pomysł do odpowiedniej osoby czy zakładu w Politechnice do zbadania.

Każdy pomysł powinien być zgłaszany z odpowiednim opisem — zgodnie z ogólnymi wytycznymi w sprawie zgłaszania wniosków racjonalizatorskich.

Klub racjonalizatorów przy A-52 zgłosił już do oceny przez Politechnikę jeden wniosek — Adama Żołędowskiego. Jest to projekt zawieszenia kulistego przyrządu do prasy. Wniosek ten został przekazany do rozpatrzenia w wydziale mechanicznym.

Pracownik A-52, Jan Olizarowicz, przygotowuje nowy materiał operowy, który ew. znajdzie zastosowanie w grzejnictwie. Materiał ten będzie zbadany w laboratorium grzejnictwa elektrycznego. (e)

Korzyść będzie obustronna

W laboratoriach i na budowach
spotkają się robotnicy z naukowcami

Samolot pasażerski zszedł z pułapu 2 tys. metrów i okrążał postrzępione, zbite w gromadę, gotyckie mury starego miasta. W dole, tuż pod lewym skrzydłem, leżał w gruzach Gdańsk. Za chwilę pierwszy raz po wojnie samolot pasażerski linii lotniczych „Lot" osiadł na murawie lotniska. Był to 1945 rok.

— Cóż to za rumowisko! — powiedział jeden z pasażerów. — Nie warto tego odbudowywać, raczej trzeba odgrodzić murem wysokich, nowoczesnych gmachów. Raczej zbudować nowe miasto, a gruzy zostawić jako świadectwo barbarzyństwa wojny.

NOWA TREŚĆ

Koncepcja ta była widocznie tak sugestywna, że ulegali jej potem jeszcze liczni zwolennicy „izolowania" gruzów. Na szczęście ten niebezpieczny okres dla Gdańska należy do przeszłości. Stare miasto, uporządkowane historycznie i urbanistycznie, będzie odbudowane całkowicie do 1954 roku. Jego smukłe kamieniczki, których elewacje będą odtworzone z pietyzmem należnym zabytkom, można uznać za symbol nowego polskiego budownictwa, gdzie tradycyjna forma kryje nową treść.

Wnętrza tych kamienic będą bowiem potraktowane na wskroś nowocześnie, z uwzględnieniem trzech podstawowych założeń społecznego budownictwa: wygody, oszczędności i piękna.

Ale co to wszystko ma wspólnego z szóstym Zjazdem Naukowym Polskiego Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa? Owszem, ma związek. Ten zjazd naukowy, odbywający się właśnie w Gdańsku, w starych swych formach organizacyjnych pomieścił nową treść: obok profesorów, inżynierów i techników zasiedli racjonalizatorzy, przodownicy pracy i robotnicy — aktywiści w budownictwie.

BLIŻEJ ZIEMI

Mało zasiedli. Brali żywy udział, zabierając głos we wszystkich niemal kwestiach poruszanych w czasie obrad. I właśnie z ust jednego ze starych murarzy, przodowników pracy, padły słowa:

„Dajcie ludziom pracy mieszkania, gdzie byłoby słońce, powietrze, gdzie byłoby wygodnie".

Słowa te skierował ów robotnik pod adresem architektów i urbanistów, którzy, zapominając często o użytkowności, uprawiają jałową pogoń za wyszukanymi formami.

Obecność i czynny udział robotników budowlanych w obradach pierwszego, Naukowego Zjazdu, poprzedzającego wykonanie 6-letniego Planu, posiadały jeszcze inną wymowę.

Oto wielka armia pracowników budowlanych liczy w swoich szeregach już ok. 70 tys. murarzy i robotników, wyróżnionych za swą pracę, posiada w swoich szeregach wielu słynnych już na całą Polskę racjonalizatorów.

W dyskusji brał udział m. in. Majorowski, nowy polski rekordzista murarski, przemawiała Genowefa Michałek, której zespół ustanowił kobiecy rekord Polski w pracy trójek murarskich, przemawiał Krajewski, murarz, który pierwszy praktycznie, na przykładzie własnym pokazał, jak duże osiągnięcia można uzyskać, stosując system pracy zespołowej.

Krajewski — obecnie wicedyrektor departamentu w Min. Budownictwa — był jednym z mówców, krytykujących ostro postawę niektórych naukowców, czy inżynierów - wykonawców, którzy pracują dotychczas w oderwaniu od ogólnych osiągnięć naukowych i praktycznych, którzy nie starali się poznać nowych metod pracy zespołowej.

RACJONALIZATORZY POD OPIEKĄ

Wskutek braku kontaktu świata nauki z placami budowy, wiele z przeszło 350 pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków robotników budowlanych nie otrzymało dotychczas naukowego uzasadnienia. Ten stan rzeczy ulegnie zmianie. Na Zjeździe postanowiono, że sprawą wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich zajmie się Instytut Techniki Budownictwa. Naukowcy tam zgrupowani, będą pomagali uczestnikom klubów. W Warszawie otwarcie lokalu pierwszego takiego klubu robotników budowlanych nastąpi już za 2 tygodnie.

Przy ul. Wawelskiej 2 spotykać się będą po pracy robotnicy i naukowcy. Będzie to pierwszy krok do wcielenia w życie hasła zjazdowego PZITB „Zbliżyć naukę do placu budowy".

Drugim krokiem będzie tworzenie terenowych laboratoriów właśnie przy placach budowy, gdzie każdy racjonalizator i wynalazca będzie mógł na miejscu znaleźć fachową, naukową poradę i pomoc.

Przypuszczać należy, że naukowcy nie stracą na tym zadzierzgniętym kontakcie z robotnikami, że i oni nauczą się niejednego, choć brzmi to może nieco paradoksalnie. Na pewno nauczą się pracy bardziej twórczej, w ścisłym powiązaniu z rzeczywistością, w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia robotników, takie np., jak zespołowość w podejmowanych wysiłkach, czy szlachetne, oparte na społecznych zasadach, współzawodnictwo. (AS)

1.200 listonoszy w ejskich
zostanie przeszkolonych

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów uruchomiła w Warszawie dwutygodniowe kursy, przeznaczone dla fachowego i ideologicznego szkolenia listonoszy wiejskich.

W chwili obecnej szkoli się pierwsza kadra listonoszów w liczbie 69 pracowników, którzy obok bezpłatnej nauki, otrzymują również bezpłatne zakwaterowanie i całkowite wyżywienie.

Akcją szkolenia listonoszów, zamierzoną do końca 1950 r., objętych zostanie około 1.200 pracowników Warszawskiego Okręgu Poczt i Telegrafów, rekrutujących się w 75 proc. spośród listonoszów, pozostających już w służbie, zaś w 25 proc. spośród kandydatów nowych.

Trudno o gorsze sąsiedztwo
dla żłobka

(KORESPONDENCJA Z WARSZAWY)

Cóż z tego, że miejski żłobek „Elka" na Belgijskiej 4 w Warszawie jest czysty dobrze wyposażony, że co drugi dzień odwiedza go lekarz? Czyżby ten sam lekarz do tej pory nie zwrócił uwagi na to, co mieści się w bezpośrednim sąsiedztwie żłobka? Czy nie zauważył poradni przeciwgruźliczej, przeciwjaglicznej, przeciwwenerycznej, urzędu sanitarnego, do którego zgłaszają się chorzy, niejednokrotnie zakaźnie? Najgorsze choroby spotykają się nieomal tuż przed drzwiami żłobka, który ma chronić najmniejsze, najwrażliwsze, najdelikatniejsze dzieci.

DROGA WŚRÓD ZARAZKÓW

Oto, jaką drogę muszą odbywać codziennie matki, odnoszące dzieci do żłobka na Belgijskiej 4. Wchodzi się do brudnej sieni. Po obydwu stronach stoją dziecinne wózki. Na rozłożone kołderki, kocyki i poduszki kaszlą pacjenci przychodni przeciwgruźliczej. Przed drzwiami urzędu sanitarnego na parterze gromadzą się chorzy. Na schodach ruch. Tu też sami chorzy.

Na I piętrze mieści się poradnia przeciwgruźlicza dla dzieci. Starsze dzieci, oczekując swej kolejności, bawią się w sieni. Któremuś z chłopców upada czapka. Podnosi ją, za chwilę wyciera nią nos. Jest nieporządny, ale za dziecinny odruch nie można go winić. Przed chwilą w to samo miejsce upadła chustka pacjentowi przychodni przeciwjaglicznej, który śpieszył na II piętro.

Na II piętrze zbierają się dorośli chorzy na gruźlicę, jaglicę, choroby weneryczne. Trzeba między nimi przejść. Innej drogi do żłobka nie ma. Żłobek mieści się dopiero na III piętrze.

Ciężko jest wnosić dziecko na III piętro. Ale ostatecznie można by się z tym pogodzić. Nie można pogodzić się natomiast z niebezpieczeństwem, które czyha na dzieci o piętro niżej, na schodach, w sieni, tuż za drzwiami. Stykają się z nim regularnie dwa razy dziennie. Kiedy jest pogodnie — częściej, bo 2 i 3-letnie dzieci trzeba choć raz w ciągu dnia wyprowadzać na spacer.

OBOJĘTNI LEKARZE

Żłobek na Belgijskiej jest umieszczony w najgorszym miejscu, jakie można sobie wyobrazić. Mimo to ani jeden z lekarzy, którzy ciągle odwiedzają ten sam gmach, nie zażądał zmiany, nie alarmował. Przeciwnie, Wydział Opieki Społecznej najspokojniej w świecie planuje rozbudowę żłobka już w najbliższym czasie do 100 miejsc.

Mówi się, że nie ma innego, odpowiedniego lokalu. Ośrodek Zdrowia, przychodnie i żłobek na Belgijskiej mieszczą się w prywatnych lokalach, wynajętych przez Zarząd Miejski. Czyżby naprawdę Zarząd Miejski we własnym zakresie, w ramach dysponowanych przez siebie nieruchomości miejskich, nie miał nic lepszego? Czy wśród remontowanych mieszkań ani jedno nie nadawałoby się na żłobek?

Z okien żłobka na Belgijskiej widać dwie piękne wille, jakby wymarzone na cele społeczne. Wille były wypalone i przez długi czas opuszczone. Czy choćby tam nie można było urządzić wzorowego żłobka? Czy jeszcze dziś nie znalazłyby się gdzie indziej podobne lokale, których jakoś nikomu kompetentnemu nie chce się wyszukać?

Żłobki warszawskie, a wśród nich i żłobki miejskie, cieszą się bardzo dobrą sławą, na ogół całkowicie zasłużoną. Żłobek przy Belgijskiej z racji swego karygodnego położenia jest przykrym wyjątkiem. Rozbudowa jego do 100 miejsc jest niedopuszczalna. Żłobek winien być jak najszybciej przeniesiony. Za pieniądze, wydawane przez miasto na komorne, przebudowę lokalu i remont na Belgijskiej — można wyremontować odpowiedniejszy, lepszy, zdrowszy lokal gdzie indziej. (bo).

250 tys. popularnych dań miesięcznie
będą wydawały Gospody Ludowe WSS

(Telefonem z Warszawy)

Spółdzielcze Gospody Ludowe na terenie stolicy zdobyły sobie w okresie niespełna roku swego istnienia popularność i uznanie dziesiątków tysięcy konsumentów. Nie znaczy to jednak, że osiągnęły już w tym zakresie poziom pożądany przez klienta. Posiadają jeszcze wiele braków w technice i sprawności obsługi, jakości wyżywienia i sposobie podawania potraw. Spełniają one jednak ważne zadania społeczne, udostępniając po niskich cenach obfite posiłki ludziom pracy.

Wraz z dbałością o poprawę niedociągnięć, należałoby również pomyśleć o jak najszybszej rozbudowie sieci gospód.

Gospód Ludowych w Warszawie jest jeszcze niewiele. (Ogółem funkcjonuje 13 gospód i barów ludowych WSS). Największą trudnością są szczupłe i niedostosowane do masowego żywienia pomieszczenia i urządzenia kuchenne. Gospody posiadają przestarzałe, prymitywne kuchnie, które nie pozwalają na sprawną pracę i obsługę klienta.

Jednak nawet przy istniejących urządzeniach mogłyby gospody lepiej zorganizować swą pracę i szerzej uwzględnić potrzeby stołowników.

Mimo zapowiedzi, nie uruchomiono dotychczas gospody jarskiej i dietetycznej. **Kierownictwo gospód powinno zorganizować choćby w niektórych zakładach specjalne dania jarskie i dietetyczne do czasu uruchomienia specjalnych punktów tego typu.**

Ambicją WSS jest zaokrąglenie obecnej ilości stołówek jeszcze w bieżącym roku do 20 i wydania tym samym jeszcze 100 tys. dań miesięcznie. Czy projekty te zostaną urzeczywistnione, okaże się w najbliższym czasie.

WSS przygotowuje obecnie 4 większe lokale na gospody przy rogu Al. Jerozolimskich i Pankiewicza (na 800 osób dziennie), przy rogu Chmielnej i Żelaznej („Orlówka" — również 800 osób), „Kujawiak" przy ul. Mokotowskiej (na 400 osób) i przy ul. Skaryszewskiej 2 na Pradze (bar Kanada — 400 osób).

W październiku wydały gospody i bary ludowe 81 tys. obiadów popularnych i klubowych i 70 tysięcy innych dań.

Pod koniec bież. roku, gdy oddadzą wspomniane lokale do użytku, ilość ta wzrośnie do około 250 tysięcy. (ig).

600 mil. zł. przeznacza SPB na bezpieczeństwo pracy
Wypadki przy pracy powodują miliardowe straty

(Telefonem z Warszawy)

Ok. 100 miliardów zł rocznie traci państwo wskutek nieprzestrzegania w czasie pracy podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Ponieważ na odcinku budownictwa procent wypadków jest największy, Min. Budownictwa zleciło zorganizowanie przy poszczególnych przedsiębiorstwach Wydziałów Bezpieczeństwa i Higieny.

W celu spopularyzowania akcji B i HP na swoim terenie, SPB zorganizowało współzawodnictwo między poszczególnymi budowami i oddziałami. Ostatnio podpisane zostało współzawodnictwo między załogami Mokotowa, Młynowa i Koła. Załogi zdobywają punkty, m. in. za najmniejszą ilość wypadków przy pracy oraz ilość zorganizowanych kół terenowych B i HP.

W Warszawie, na budowach zatrudniających ponad 50 robotników, SPB zorganizowało dotąd 15 kół terenowych B i HP. W skład koła terenowego wchodzą: sanitariusz, przedstawiciel pogotowia przeciwpożarowego i brygadziści poszczególnych zawodów budowlanych. Na zebraniach koła omawiane są przyczyny wypadków, jakie zdarzyły się w ostatnim czasie. Wyciągnięcie z nich wniosków pozwala na uniknięcie wypadków w przyszłości.

Duża liczba wypadków spowodowana jest brakiem urządzeń zabezpieczających. Na budowach odczuwa się brak pasów, szelek, okularów oraz gaśnic i niektórych niezbędnych środków sanitarnych, jak np. woda utleniona. Na urządzenia zabezpieczające SPB preliminuje na rok 1950 sumę 600 mil. zł.

O powodzeniu akcji B i HP w dużym stopniu decyduje właściwe zrozumienie systemu „O". Zdarza się, że rusztowania budowane są bez zabezpieczających desek poprzecznych, gdyż kierownictwo budowy chce jak najwięcej zaoszczędzić drewna. A przecież w razie wypadku powstaną szkody daleko większe, niż wartość kilku zaoszczędzonych desek.

W celu zmniejszenia do minimum strat, powstających wskutek wypadków, SPB przystąpiło do organizowania masowych kursów, na których wygłaszane są pogadanki z zakresu higieny osobistej i wiedzy zawodowej (jak pracować, aby uniknąć wypadków). Na kursach, przez które muszą przejść wszyscy pracownicy SPB, wykładają lekarze i inżynierowie. (zg)

Dobrze pracują betoniarze SPB
70 proc. załogi bierze udział
we współzawodnictwie

(Telefonem z Warszawy)

Betonownia Centrali SPB, składająca się z 3-ch placówek: przy ul. Inflanckiej Nr. 8, przy budowie osiedla WSM na Mokotowie i na Pradze przy ul. Jagiellońskiej znacznie zwiększyła w tym roku swoją produkcję.

Według planu betonownia winna wykonać 15.000 m. sześc. betonu w gotowych elementach na ogólną sumę 125.000.000 zł. Plan ten został znacznie przekroczony. Do 20 listopada b. r. wykonano 363.500 szt. pustaków stropowych, 126.320 mb belek D. M. S., 11.763 szt. nadproży, 14.200 m. kw. płyt dachowych, 3.652 stopni schodowych i wiele innych elementów budowlanych. Ponadto wykonano m. in. 137.500 sztuk płyt chodnikowych, 5.695 sztuk krawężników ulicznych oraz 13.878 szt. krawężników dla zieleńców na łączną sumę 147.532.000 zł.

Betonownia SPB przekroczyła swój plan produkcyjny o 21 proc., równocześnie zmniejszając koszt własny 1 m. sześc. betonu w wyrobach o 5.2 proc.

Młodzież polska — na straży pokoju!

RADIO

W dniu 8 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.
Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 11.35 21.10

8.25 Muzyka 8.50 Melodie ludowe 10.00 Muzyka 10.40 „Głos mają kobiety" 11.00 Muzyka 12.15 — 13.45 Poranek symfoniczny — utwory Jana Sibeliusa 13.00 (w przerwie) Audycja literacka 13.45 Kronika ZSRR 14.00 Przerwa 16.20 Muzyka 17.15 „W rytmie tanecznym" 17.45 Poradnik językowy 18.00 „Dla każdego coś miłego" 19.00 „W łaźni" humoreska Czechowa 19.20 — 20.40 Muzyka 21.30 Muzyka rosyjska i radziecka 22.15 Aud. literacka 22.30 Muzyka popularna 23.10 Koncert muzyki rosyjskiej 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.
Wiadomości 8.00 11.10 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 18.40.

7.00 Dla ws; 7.15 — 8.20 Muzyka 9.00 Muzyka polska 9.30 Muzyka 10.00 Aud. literacka 10.20 Muzyka 11.00 Recenzja 11.30 Muzyka 12.15 Koncert pod dyr. Bryzka 13.00 Pogadanka 13.15 „Moniuszko wśród chłopów i robotników" 14.00 Montaż poetycki 14.20 Kapela Ludowa 15.15 Muzyka fortepianowa 15.30 Dla świetlic dziecięcych 16.20 Muzyka 17.00 „Słuchamy muzyki" 17.35 Dla świetlic młodzieżowych 18.00 Koncert Zespołu Mandolinistów 19.00 Pogadanka 19.15 Słuchowisko 20.40 Muzyka 21.00 Koncert pod dyr. Rezlera 21.55 „Niziny" Elizy Orzeszkowej 22.15 Koncert pod dyr. Gerta 23.15 Muzyka 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

O 100 proc. więcej mięsa
otrzyma stolica przed świętami

W związku ze zbliżającymi się Świętami, CZPM dostarczy na rynek warszawski zwiększone ilości mięsa i tłuszczów.

Na grudzień przeznaczono 2.571 ton mięsa wieprzowego oraz 1.098 ton wołowego, tj. o 100 proc. więcej niż w poszczególnych miesiącach sezonu jesiennego.

W przydziale tym 1.273 tony stanowią wędliny, 1.767 ton mięso, 629 ton słonina i tłuszcze.

Zaopatrzenie wzrastać będzie progresywnie w miarę zbliżania się świąt. Sprzedaż odbywać się będzie jak dotychczas, tzn. w poniedziałki i czwartki bez kartek, w pozostałe dni tygodnia — na listy pracownicze i bony.

O ile chłonność rynku warszawskiego w okresie przedświątecznym okaże się większa niż przewidziano, rynek otrzyma dodatkowo 200 ton mięsa i tłuszczu.

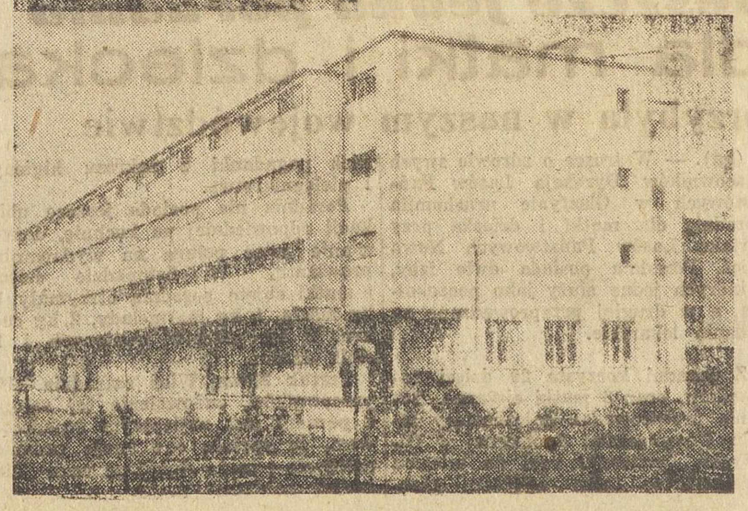
BAJKA naszych czasów Nr 35

Moda i Życie

Nowe magazyny »Społem«
w Warszawie



Ok. 5 tys. ton artykułów spożywczych pomieści nowa hala wybudowana przez SPB na magazyny CSS „Społem" przy ul. Kolejowej. Na zdjęciu u dołu: otynkowany już magazyn, u góry — robotnicy wykańczają asfaltowy podjazd dla samochodów.





OGŁOSZENIE

W związku z przystąpieniem Miejsk. Kom. Fund. Lokaln. Gosp. Mieszkaniowej w Częstochowie — do remontu domu Nr. 8 przy ul. B. Joselewicza, obok którego biegną przewody sieci rozdzielczej niskiego napięcia — zawiadamiamy naszych P. T. Odbiorców, zamieszkałych przy ul. B. Joselewicza, Garibaldiego (prócz Nr. 28)) i plac Daszyńskiego Nr. Nr. 2, 3, 4 i 5 — że na dzień 9.XII. br. od godz. 8.00 do godz. 16.00 będą pozbawieni energii elektrycznej.

Wobec powyższego — przedsiębiorstwa przemysłowe i drobne warsztaty winny przenieść godziny pracy na zmianę od godz. 16-ej.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO W ŁODZI
PODOKRĘG Nr. 2 W CZĘSTOCHOWIE.

K 3343-0

Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 5

W GNASZYNIE k/CZĘSTOCHOWY

zaangażują:

1 REFERENTA do Wydziału Planowania
1 „ „ „ Techn. (Oleisto-smar.)
1 „ „ „ Technologicznego
oraz ŚLUSARZY i TOKARZY.

Podania i życiorysy należy zgłaszać osobiście do Wydziału Personalnego do dnia 12-go grudnia 1949 r.

K 3344-0

OGŁOSZENIE PRZETARGU

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE — ZARZĄD OKRĘGOWY W OLSZTYNIE

powtórnie ogłasza przetarg na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych nie na chodzie:

1) 2 SAMOCHODÓW ciężarowych m-ki „Albion"
2) 2 SAMOCHODÓW osobowych m-ki „Opel" P4
3) 1 SAMOCHODU osobowego m-ki „Renault".

Zainteresowani zgłoszą się do ZOTORPP w Olsztynie, Partyzantów 33 — Oddz. Transportowy w godz. 8—14, gdzie mogą uzyskać inform. o warunkach przetargu. Oferty składać należy do dnia 12.XII. r. b., godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13.XII. r. b., godz. 12 tamże. K 1439-1

Na wsi lepiej niż w mieście

Brak odpowiedniego podejścia i dobrej woli hamuje postępy walki z analfabetyzmem

(l) Złożone na wczorajszym posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem sprawozdania z przebiegu akcji w powiatach i miastach naszego regionu dają obraz jej postępów w poszczególnych miejscowościach.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, nauczanie analfabetów na wsi postępuje lepiej niż w miastach.

Największą trudność na wsi stanowi brak należytego kierownictwa często niesprzyjające warunki atmosferyczne, odległość gromad od miejscowości, gdzie prowadzone są zespoły i kursy, brak lamp w pomieszczeniach, brak opału w izbach szkolnych itp.

Jest poza tym sporo analfabetów, zwłaszcza w starszym wieku, którzy nie mogą się uczyć bez okularów.

Największym wszakże hamulcem w akcji jest, jak powiedział ob. Wojas, brak odpowiedniego podejścia ze strony niektórych czynników, a niekiedy brak dobrej woli.

Tym się tłumaczy, że w jednych gromadach uczestnicy kursu skończyli już naukę, gdy w innych zaczynają dopiero od początku. Bardzo różny jest również poziom nauczania, które szwankuje głównie tam, gdzie wykładowcami są siły niefachowe.

Na słabe postępy w nauce i małą frekwencję na kursach zwrócił uwagę wojewoda olsztyński gen. M. Moczar. Mówca podkreślił potrzebę powiększenia ilości kursów i nauczających, gdyż obecnie na jednego nauczyciela przypada zbyt dużo korzystających z nauki.

Są jeszcze gromady, które dotąd nic nie wiedzą o prowadzonej akcji (np. Braniewo). Należy również uaktywnić i usprawnić kursy na terenie zakładów fabrycznych i w PGR-ach, gdyż tam właśnie akcja napotyka na największe trudności. Brak jest również należytego zainteresowania akcją czynników społecznych.

Oddzielne zagadnienie stanowią kursy dla autochtonów. Odznaczają się one bardzo nierówną frekwencją. I tak np. w pow. olsztyńskim, gdzie większość mieszkańców stanowi ludność miejscowego pochodzenia, organizowane specjalnie dla niej kursy cieszą się większym powodzeniem, niż w pow. mrągowskim, zamieszkałym również w większości przez autochtonów.

Sprawozdanie z terenu naszego miasta i pow. olsztyńskiego złożył przewodniczący Komisji do Walki z Analfabetyzmem, prezes OWRN mgr. St. Piaskowski. Podnosząc większy udział ludności miejscowej w nauce, mówca wspomniał o przeprowadzonych przez siebie rozmowach z młodzieżą autochtoniczną. Wykazały one duże zainteresowanie młodzieży historią Polski.

Na cześć rocznicy zjednoczenia robotnicy wybudują magazyny zbożowe

(l) Rozbudowywana stopniowo przez PZZ sieć magazynów zbożowych w naszym województwie zyska niebawem w Zalewie 7 znajdujących się obecnie w odbudowie szop, które przez szereg lat stały bezużytecznie. Po odnowieniu kosztem kilkunastu milionów zł służyć one będą do składowania zboża.

Zatrudniony przy tym zespół robotniczy PPB, chcąc upamiętnić rocznicę Zjednoczenia Partii Robotniczych, zobowiązał się ukończyć roboty do dnia 15 bm.

Na budowie prowadzone jest współzawodnictwo, w którym bierze udział 40 osób. Wyróżnili się dotąd, jako przodownicy, ob. ob. St. Najmowicz, który własnym wysiłkiem wyszkolił się na cieślę, J. Kowalczyk, również pierwszorzędny cieśla oraz A. Tołoczko i Fernando Bertolaci — obaj robotnicy betoniarscy. A w innych działach pracy wysunęli się na czoło St. Składowski i St. Waszczuk.

Niedługo odremontowane szopy oddane zostaną do użytku PZZ. Uzupełnieniem urządzeń magazynów będzie doprowadzenie do nich bocznicy kolejowej i włączenie do sieci ZEOM-u.

Tartak-przodownik

(ga) Dwutrakowy tartak Dyrekcji Lasów Państwowych w Nowej Wsi zatrudniający załogę liczącą 116 pracowników, który przeciera wyłącznie surowiec iglasty, wykonał swój plan roczny w 136 proc. Zamiast planowanych w roku gospodarczym 1948-49 11 tysięcy m. sześc. surowca przetarto znacznie więcej, bo ponad 15 tysięcy m. sześc. Świadczy to o aktywności załogi i o dobrej organizacji pracy w tartaku.

W 402 wycieczkach »Orbisu« wzięło udział ponad 31 tys. osób

(l) Oddział „Orbis" w Olsztynie od lipca br. zorganizował 402 wycieczki grupowe, liczące razem 17.524 uczestników.

Pociągów wycieczkowych zorganizowano: 1 do Gdyni, 9 do Warszawy, i tyleż do Olsztyna na II Targi regionalne. Ponadto odbyło się 5 wycieczek autokarami.

Razem w ubiegłym sezonie doszły do skutku 402 masowe wycieczki przy ogólnej frekwencji 31.799 wycieczkowiczów.

Autor „Wyrąbanego chodnika" Gustaw Morcinek przybył do Olsztyna

(ikr) Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „Czytelnika" zaprosił na ziemię Warmii i Mazur znakomitego pisarza Gustawa Morcinka.

Naczelne miejsce w twórczości tego autora zajmuje „Wyrąbany chodnik". Powieść ta była momentem zwrotnym w polskiej literaturze przedwojennej, w której przemówił świat pracy na czele z robotnikiem górnikiem. Mamy więc w tej powieści nie tylko realizm literacki, lecz jednocześnie dokument życia robotniczego i społecznego.

Znakomita znajomość psychiki młodzieży, zdolność artystycznego sformułowania wszystkich przejawów jej życia i zamiłowań, stawia Morcinka na jednym z pierwszych miejsc wśród pisarzy, umiejących przemawiać językiem zrozumiałym do serc „mikrusów" szkolnych

Cieszymy się bardzo że zarówno starsze społeczeństwo, jak i młodzież będzie miała możność poznać w przeszło 20 miejscowościach naszego województwa znakomitego pisarza.

Dzień Olsztyna

DZIŚ SPRZEDAŻ MIĘSA

(ga) Dzisiaj sklepy mięsne sektora spółdzielczego i państwowego będą sprzedawać wyroby mięsne w godzinach od 10 — 17.

WOLNE POKOJE

(oz). — W hotelu warszawskim w listopadzie do 24 ub. m. przebywało 500 ludzi, najwięcej z Warszawy.

Okazuje się, że ostatnio nie ma przepełnienia. W niedzielę i soboty z ogólnej ilości 43 miejsc zaledwie 30 bywa zajętych.

DO REMONTU

(j). — Przystąpiono do kapitalnego remontu budynku nr 9 przy placu Gen. Świerczewskiego. Koszt remontu wyniesie około 3 mil. zł, ponieważ wykonana zostanie zamiana stropów i dachu, założenie tak zwanych ściągów itp. Roboty prowadzone są z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

KOMITET WALKI Z ALKOHOLIZMEM

(mo). — Ukonstytuował się Woj. Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, którego siedziba mieści się przy ul. Partyzantów 73.

We wszystkich sprawach, związanych z akcją przeciwalkoholowa, zwracać się w godzinach od 8 do 16 pod wskazanym adresem.

PRZYBYŁO MIESZKAŃCÓW

(mo). — Kartoteka mieszkańców naszego miasta liczyła w dniu 1 bm. 45.722 osoby, czyli o 285 osób więcej, niż w miesiącu poprzednim.

W RZEKACH I JEZIORACH

(l). — Życie środowiska wodnego w jeziorach i rzekach naszego kraju i jego znaczenie dla gospodarki narodowej, to ciekawy temat, który omówi w obszernym referacie inż. Kostrowicki w niedzielę dn. 11 bm. w sali Polskiego Tow. Krajoznawczego obok Wysokiej Bramy.

Początek odczytu o godz. 17. Wstęp bezpłatny.

KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWE

(oz) Studenci olsztyńscy zorganizowali koła samokształceniowe, liczące od 3 do 5 osób. Najzdolniejsi w każdej grupie będą pomagać słabszym w nauce kolegom. Studenci roku IV utworzyli około 20 grup. Wyróżniający się w nauce studenci będą wpisywani do przeznaczonej w tym celu księgi.

Z procesu b. dyrektorów SBW

Oskarżony Rychlik wystawiał rachunki za nieodbudowane zagrody chłopskie

Drugi dzień rozprawy

(n) Akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorom SBW Czesławowi Rychlikowi i b. kierownikowi działu budowlanego Romanowi Malinowskiemu zarzuca oskarżonym, że w czasie od kwietnia 1948 do lutego 1949 r. pobrali bezprawnie z kasy SBW „Samopomoc Chłopska": Rychlik 81.068 zł. i Malinowski 279.543 zł.

Po południu pierwszego dnia procesu zeznawał świadek Piętka, kierownik działu odbudowy wsi w Wojewódzkim Wydziale Odbudowy. Świadek stwierdza, że zwracano uwagę osk. Rychlika na wadliwą jakość robót i nieścisłość rachunków. Wskazywano również na niezadowolenie chłopów z przeprowadzanych remontów. Sprawa była poruszana na Woj. Radzie Narodowej. Radni stawiali zarzuty, że roboty są za drogie, że wieś narzeka na złe wykonanie. Św. Piętka wyjeżdżał z osk. Rychlikiem do wsi samopomocowej Trosy (pow. Giżycko) na skutek interwencji Ministerstwa i Rady Narodowej. Na miejscu stwierdzono rozbieżność pomiędzy przedstawionymi rachunkami a stanem faktycznym remontów.

Również z terenu powiatów piskiego i mrągowskiego zwracano uwagę dyrekcji olsztyńskiej SBW na niedociągnięcia.

Woj. Wydział otrzymał list chłopa, który donosi, że robota jest „spartaczona". Zdarzają się wypadki, że chłopi nie chcą, by SBW budowało im zagrody, gdyż autorytet instytucji jest poderwany.

Do dziś są poprawiane w terenie źle podówczas wykonane roboty. Przeprowadzanie teraz napraw remontów odciąga robotników od robót aktualnych i przez to utrudnia wykonanie planu.

Św. Piętka zaznacza, że obowiązkiem Malinowskiego był nadzór nad pracami terenowymi SBW.

W drugim dniu procesu wezwano 14 świadków funkcjonariuszy SBW, dyrekcji i pracowników terenowych. Rozpoczęto zeznania od przesłuchania ob. Omelianowicza, pracownika w dziale budowlanym SBW przy sporządzaniu rachunków. Z dalszych zeznań świadka wynika, że były skargi na niedbałe wykonanie robót, na zły materiał, co rodziło niechęć i niezadowolenie rolników.

Świadek architekt powiatowy z pow. Pasłęk ob. Czerwiński mówi: „zdarzały się często różnice między wystasta wionymi rachunkami a faktycznie wykonaną robotą". Podaje szereg liczbowych danych, określających straty materialne. Zaznacza również, że użytkownicy mniej więcej w 70 proc. składali skargi na niedbale wykonane roboty i zły materiał w czasie komisyjnego przyjmowania robót w terenie.

Obecnie jeszcze 68 zagród nie zostało wykończonych, chociaż rachunki wystawiono, np. nie ułożono podłóg, co w rachunkach policzono za wykonane.

Zeznania świadków trwają, obronę oskarżonego Rychlika objął adw. dr. Pietruski z Warszawy.

Trzy dni rządów młodzieży w PDT ciekawą innowacją w naszym mieście

(lu) Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne wiadomość podaną przez nas z Brna (Czechosłowacja). W mieście tym młodzież przez trzy dni kierowała życiem miasta. Udany eksperyment znalazł u nas częściowo naśladowców w Bydgoszczy. Obecnie zostanie zastosowany choć w nieco innym sensie w Olsztynie.

Młodzież Liceum Handlowego w Olsztynie w porozumieniu z dyrekcją PDT przygotowuje się do objęcia na przeciąg 3 dni całkowitej obsługi klientów Domu Towarowego PDT.

Od wczoraj we wszystkich działach sprzedaży Domu Towarowego odbywają się już dyżury uczniów praktykantów, którzy pod kierownictwem personelu ekspedycyjnego przechodzić będą przeszkolenie praktyczne.

W ciągu trzech dni, to znaczy 15, 16 i 17 bm. klienci kupujący w Domu Towarowym będą obsługiwani wyłącznie przez młodzież.

Nie wątpimy, że ta ciekawa innowacja znajdzie w naszym mieście licznych naśladowców.

Starczy dla wszystkich

Stale zwiększa się podaż drobiu żywego i bitego

(il) Dział drobiarski CSMJ w Olsztynie rozpoczął ubój drobiu. Dokonywany on jest w rzeźni miejskiej w Ornecie. Ubój będzie trwał do końca grudnia. W chwili obecnej bite są wyłącznie kury. Pewna ich ilość zostanie zmagazynowana w chłodniach i rozprowadzona po świętach.

Drób bity rozprowadzany jest w Olsztynie w ilościach wystarczających na pokrycie zapotrzebowania. Będzie on sprzedawany codziennie przez 8 sklepów spółdzielni „Mazur", PCH, PDT oraz dwa sklepy CSMJ (przy ul. Pieniężnego i w Hali Targowej). Drób będą otrzymywać stołówki pracownicze oraz zakłady gastronomiczne Mazura i PDT

Przy ul. 22 Stycznia, a więc za Urzędem Pocztowym CSMJ uruchomiła punkt sprzedaży drobiu żywego. Będą tu sprzedawane w okresie przed świątecznym gęsi, kaczki, indyki oraz kury. Ceny drobiu żywego zależne są od ich gatunku, podzielonego na 3 klasy. Gęsi żywe sprzedawane będą w granicach od 155 do 334 zł. za kg., indyki żywe od 215 zł. do 475 zł. za kg. i kaczki od 150 do 320 zł. za kg.

Drób bity niepatroszony jest w cenie od 170 do 380 zł. za kg. W najbliższych jednak dniach będzie można nabyć również drób patroszony i wtedy nie będzie zachodziła konieczność kupienia całej np. kury lub gęsi.



W jednej rundzie

WARSZAWA — OLSZTYN

(d). — W nadchodzącą niedzielę 11 bm. odbędzie się w Olsztynie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy i Olsztyna. Spotkanie to odbędzie się w hali sportowej ZS „Spójni" przy ul. Gietkowskiej.

Początek zawodów o godz. 12. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w spółdzielni „Mazur" przy ul. 1-go Maja.

SZACHY

(lb). — 8 bm. o godz. 16 w lokalu koła ZZK Olsztyn przy ul. Partyzantów 46 odbędzie się „symultan" na 20 szachownicach. Grę poprowadzi mistrz m. Olsztyna, H. Kołomecki.

Udział w grze mogą wziąć szachiści zorganizowani w sekcjach. Wstęp wolny.

KOSZYKÓWKA

(rg). — W ub. niedzielę w ośrodku wychowania fizycznego w Elblągu rozegrano mecz koszykówki między reprezentacją wojskową a zespołem szkół średnich Elbląga. Zwycięstwo odnieśli wojskowi w stosunku 19:16.

SIATKÓWKA

(rg). — W ub. niedzielę odbył się w Elblągu mecz siatkówki, w którym reprezentacja szkół średnich pokonała drużynę wojskową w stosunku 2:1.

Nie zabraknie mięsa i wędlin w okresie przedświątecznym

(il) Rozwiązaniem sprawy zaopatrzenia świata pracy w dostateczną ilość mięsa i wędlin w okresie przedświątecznym zajmowano się na dwóch konferencjach z udziałem przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego z Warszawy oraz przedstawicieli Komitetu Miejskiego PZPR, Izby Rzemieślniczej, Centrali Mięsnej i cechu rzeźniczo-wędliniarskiego.

Rezultatem tych obrad było rozplanowanie organizacji i dystrybucji zwiększonego przydziału mięsa i wędlin świątecznych.

Olsztyński świat pracy zostanie zaopatrzony w mięso i wędliny w ilości dostatecznej. Nie ma więc obaw, że zabraknie ich w okresie przedświątecznym.

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — (lo) Na konferencji pracowników oświatowych, kierowników szkół, oraz komitetów rodzicielskich zapadła m. in. decyzja połączenia uroczystości św. Mikołaja i gwiazdki w jedną uroczystość, która we wszystkich zakładach pracy odbędzie się w dniu 15 bm.

ELBLĄG. — (lo). Gminę Zwierzno odwiedziła ekipa lekarzy gdańskich, którzy przeprowadzili masowe badania ludności wiejskiej. Tego rodzaju akcja będzie przeprowadzona we wszystkich gminach powiatu elbląskiego.

ELBLĄG. — (lo) Spółdzielnia Spożywców w naszym mieście otworzyła w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego stołówki dla robotników. Jedna z nich znajduje się w zakładach centralnych, druga w wytwórni przy ul. Grunwaldzkiej. Stołówki cieszą się dużym powodzeniem. Obiad popularny w stołówkach kosztuje 45 złotych.

ELBLĄG. — (lb) W naszym mieście rozegrany został towarzyski mecz szachowy pomiędzy drużynami koła ZZK Olsztyn i „Stal" Elbląg, z wynikiem 3:2 na korzyć „Stali".

KĘTRZYN. — (ma) Z okazji Zjednoczenia Stronnictw Ludowych odbyła się u nas uroczysta akademia, podczas której referat o znaczeniu zjednoczenia ruchu ludowego wygłosił ob. Ikaniewicz. Program artystyczny opracowało liceum spółdzielcze, dając m. in. ciekawą sztuczkę „List". Ale dlaczego koło dramatyczne przy SL nie wzięło także udziału w programie?

KĘTRZYN (ma). — W naszym mieście odbyła się akademia międzyszkolna, poświęcona pamięci Puszkina. Referat wygłosiła uczennica szkoły 11-letniej Maximowicz, zaś w części artystycznej wzięli udział uczniowie liceum mechanicznego, szkoły zawodowej, liceum spółdzielczego, szkoły nr 2 i 11-latki.

KĘTRZYN (ma). — W szeregu gmin naszego powiatu odbyły się w ub. niedzielę plenarne posiedzenia ZMP, na których delegaci zjazdu wojewódzkiego zdali sprawozdania.

W części artystycznej wzięli udział ZMP-owcy szkół kętrzyńskich.

NIDZICA. — (k) Zakłady ceramiczne „Sewerynów" w naszym mieście wykonały plan produkcji na rok bieżący w 110 proc. Zakład prowadzi kursy dla analfabetów-pracowników. W ramach zagadnień polityczno-społecznych odbywają się także dla pracowników seminaria oraz wykłady o akcji socjalnej.

OSTRÓDA. — (mr) Nareszcie w naszym mieście powołane zostały komitety blokowe. Wierzymy że przyczynią się one do podniesienia czystości na korytarzach i klatkach schodowych, a przede wszystkim w porę zapobiegną zniszczeniom budynków przez powodowanie wcześniejszego przeprowadzania remontów. Mamy na myśli szczególnie dziurawe dachy, o których niejednokrotnie ZNM nie wie.

OSTRÓDA. — (mr) Remonty, przeprowadzane w ramach kredytów na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej, zostaną w pełni wykonane mimo, że Ostróda ma do przerobienia ponad 14 mil. zł.

OSTRÓDA (x). — W ub. niedzielę ZEOM „zademonstrował" kilkakrotne przerwy w dostarczaniu prądu co prawda niedługie, ale częste. Przerwy te były i w innych dniach. Poza tym nie wiemy, dlaczego ZEOM tak „mruga" światłem. Nie jest to ani przyjemne, ani dowcipne. W związku z długimi wieczorami niedomagania te zatruwają życie odbiorcom prądu.

OSTRÓDA (mr). — Od dłuższego czasu skarżą się mieszkańcy naszego miasta, że w sklepach tekstylnych brak jest materiałów wełnianych gorszego gatunku (tańszych), które mają największy popyt ze względu na ich niskie ceny. Materiały te kupują najbiedniejsi, w ich więc imieniu apelujemy do Centrali Tekstylnej o sprowadzenie tego typu materiałów.

PRABUTY (mi). — Oświetlenie naszego miasta jest stanowczo niewystarczające. Mała ilość zainstalowanych punktów świetlnych rozjaśnia ciemności jedynie w kilku miejscach. Powiększenie ilości lamp na ulicach Prabut jest konieczne dla dobra jego mieszkańców.



SKRZYNKA REDAKCYJNA

Dziurawy dach — zalane mieszkania

W Olsztynie jest wiele budynków mieszkalnych, które na skutek braku należytej opieki uległy zniszczeniu. A można je uratować kosztem niewielkich stosunkowo inwestycji. Ale trzeba to uczynić natychmiast. Tymczasem...

Przeczytajmy oto list do redakcji, stanowiący ilustrację niedociągnięć na odcinku remontu mieszkań.

„Dach budynku przy ul. Kętrzyńskiego 4 od dwóch lat wymagał naprawy. Na próżno jednak zwracano się w tej sprawie do Zarządu Miejskiego. W pierwszych dniach sierpnia, na skutek ulewy, woda zalała mieszkanie na drugim piętrze do tego stopnia, że zaciekł sufit również w mieszkaniu na pierwszym piętrze.

Od sierpnia Komitet Domowy i poszczególni lokatorzy kołaczą do Zarządu Miejskiego z prośbą o naprawę dachu. Starania te kończyły się na obietnicach.

Ostatnio administrator domu oznajmił, że Zarząd Miejski dachów naprawiać nie będzie! Czyżby istotnie miała zapaść tego rodzaju decyzja? Przed kilkoma jeszcze miesiącami można było niewielkim stosunkowo kosztem uratować dom przed zniszczeniem. Obecnie jednak mieszkania, położone na pierwszym i drugim piętrze, są tak dalece zagrożone, że w krótkim czasie staną się całkowicie bezużyteczne. Czy nie ma na to rady?"

List podpisany jest przez członków Komitetu Domowego.

Sądzimy, że mimo wszystko dach należy naprawić jak najszybciej. Miasta naszego nie stać na utratę zamieszkałych już domów.

(Red.)

CO i GDZIE

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — „Trzej geniusze", godz. 19.30.

KINA

Kino „Odrodzenie" — „Zielone lata", prod. amerykańskiej, godz. 14.00, 16.30 i 19.00, dozw. od lat 14.

Kino „Polonia" — „Wschodnie zaloty", prod. radzieckiej; komedia muzyczna, godz. 14.30, 17 i 19.30; dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Jej pierwszy bal", prod. franc., godz. 14.00, 16.30 i 19.00; dozw. od lat 18.

*

Apteka dyżurna — Fajertaga, Kolejowa 17.

Jeszcze jedna poradnia dla matki i dziecka przybyła w naszym województwie

(ga). — W trosce o zdrowie swych pracowników Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie uruchomiła poradnię dla matki i dziecka przy tartaku Lasów Państwowych Nowa Wieś. Poradnia posiada dwie izby, z których jedna służy jako poczekalnia, a w drugiej przeprowadzane są badania lekarskie.

Z poradni korzysta 29 dzieci robotników, oraz 3 matki ciężarne. Badania przeprowadza dojeżdżający lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Olsztynie. Opatrunki robi na miejscu pielęgniarka, która wygłasza również pogadanki z zakresu higieny i pielęgniarstwa.

Poradnia nie posiada jeszcze ubikacji odpowiedniej na kuchnię, dożywianie więc polega na wydawaniu prowiantu. W listopadzie dzieci i matki objęte poradnią otrzymały 1 kg masła, 1 kg marmelady, 2 kg cukru, 2 kg płatków owsianych i 1 słoik dżemu.

Tartak Nowa Wieś zatrudnia 116 pracowników, zadowolenie tej załogi z poradni jest najlepszym świadectwem, że spełnia ona swoje zadanie należycie i może służyć za wzór dla innych zakładów pracy.

TYG-DLA DZIECI



OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Książki polskie, rosyjskie, francuskie, angielskie i niemieckie kupuje stale Książnica Mazurska Olsztyn, Lanca 2. Tel. 2153. K. 1350-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Spółdzielnia Spożywców „Mazur" w Olsztynie zatrudni natychmiast 4-ch wykwalifikowanych kuchmistrzów. Warunki do omówienia. Zgłoszenia, ul. Partyzantów 31, pokój Nr. 12 od 8-ej do 16-ej. K. 1438-0

B-93292